

1770.

**ZDANIE SPRAWY**  
**Z CZYNNOŚCI ROCZNYCH W ODDZIALE**  
**CHIRURGICZNYM**

**SZPITALA STAROZAKONNYCH W WARSZAWIE**

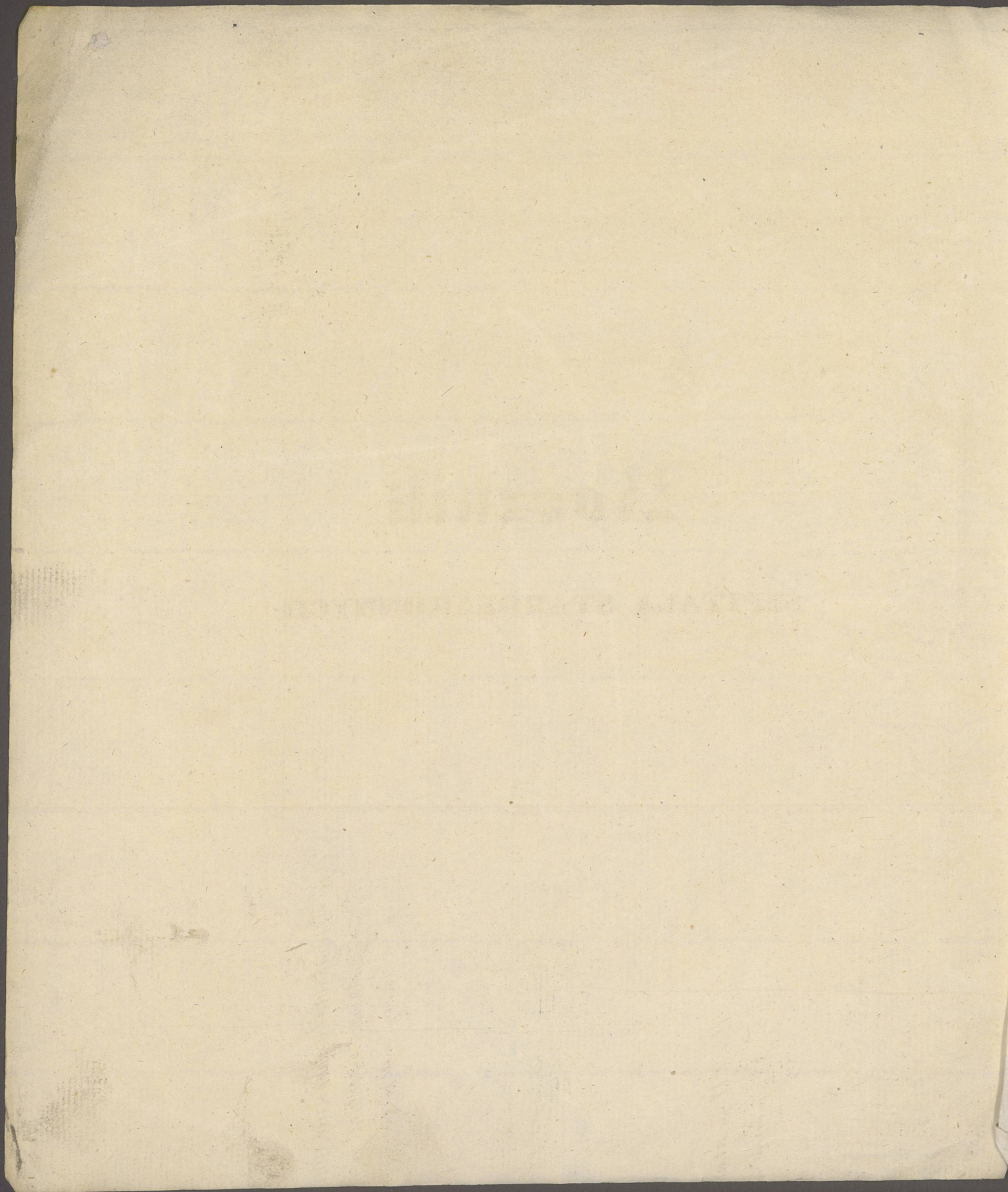
*od dnia 1. Stycznia do ostatniego Grudnia*

1835 ROKU.



W WARSZAWIE

1836.



1802

W. Jankowski

# Rocznik

**SZPITALA STAROZAKONNYCH.**

16336

Warszawa - Szpitale (Druki dawne)

Chirurgia - ~~szpitale~~, Kliniki, szpitale  
i oddziały

do 296

THE UNIVERSITY OF CHICAGO

PRINTED BY THE UNIVERSITY OF CHICAGO PRESS

CHICAGO, ILLINOIS

1900

W. W. BROWN

Chicago

FOR SALE

UNIVERSITY OF CHICAGO PRESS

UNIVERSITY OF CHICAGO PRESS



**ZDANIĘ SPRAWY**  
**Z CZYNNOSCI ROCZNYCH W ODDZIALE**  
**CHIRURGICZNYM**  
**SZPITALA STAROZAKONNYCH**  
**W WARSZAWIE**

od dnia 1. Stycznia, do 31 Grudnia 1835 roku

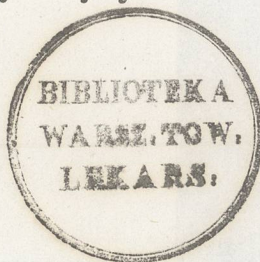
*z dwoma litografowanemi tablicami.*

ROK TRZECI.

PRZEZ

**LUDWIKA KOEHLER**

Doktora medycyny i chirurgii fakultetu Paryzkiego, lekarza dyrygującego w Szpitalu Staro-  
zakonnych, Członka wielu towarzystw uczonych.



**W WARSZAWIE**

W Drukarni Rządowej przy ulicy Danielewiczowskiej n. 617.

1836.

40340



Uniwersytet Medyczny w Lublinie

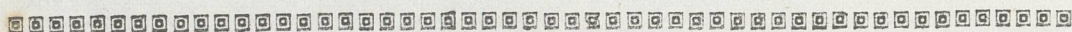
nr inw.: XX - 40036



BG 40340

Axe 150/53/64

AK



**U**iszczając się z dobrowolnie przyjętego na siebie obowiązku, kiedy przed trzema laty, składałem publiczności pierwszy wykaz szczegółowej czynności i wypadków otrzymanych w oddziale chirurgicznym szpitala, zostającego pod moim zarządem lekarskim: nie przewidywałem naówczas, jak toż samo zdanie sprawy z roku następnego, okaże się być świetniejszym w rezultatach swoich. Pochlebne przyjęcie tej szczupłej pracy, wzbudziło we mnie tym mocniejszą żądzę, ażeby nie ustając w usiłowaniach, corocznie odtąd składane sprawozdania, nosić mogły piętno ciągłych postępów i niezaprzeczonych korzyści, wynikających z codziennych ulepszeń i popraw poczynionych w tym zakładzie dobroczynności. Ależ tak szczere życzenia moje zachwiały się na chwilę, gdy złożony chorobą, ujrzałem potrzebę uchylenia się na czas kilkomiesięczny od zwykłych zatrudnień i obowiązków moich. Przecież zastępstwo prowadzenia szpitala, poruczone Doktorowi Lebrun, postawiło mnie w możliwości złożenia i tegorocznie wykazu, niemniej w wypadkach okazałego. Szanownemu kolledze mojemu, który pomimo licznych zatrudnień własnych, powodowany uczuciami przyjaźni i ludzkości, chętnie przyjąć raczył tak mozolną i uciążliwą pracę; za najmilszy obowiązek sobie poczytuję, publicznie wynurzyć najszczerze podziękowanie moje; składam je tém chętniej, tém uroczyściej, bo w imieniu tylu nieszczęśliwych, którzy w jego staraniu i biegłości, znaleźli zdrowie i ocalenie swoje.





**M**iłosierdzie, dobroczynność i wdzięczność, stanowią trzy najcenniejsze ogniwa pożycia towarzyskiego ludzi pomiędzy sobą w najrozmaitszych stosunkach. Ze wszystkich dawniej i jednocześnie istniejących prawodawstw, szczęśliwem natchnieniem odznaczające się prawo Mojżesza, nakazywało za najpierwszy kładąc warunek, wspieranie biednych, pielęgnowanie chorych, pomoc wzajemną. Lecz właściwie dopiero z wiarą Chrystusa, i jak daleko tylko ta nauka Jego, rozpostarła światło swoje dobroczynne; uczucie tak świętych powinności stało się powszechném. Chrześcijaństwu winniśmy pierwsze powstanie rozmaitego rodzaju zakładów dobroczynnych. Odtąd, chory na łożu cierpienia, znajdował bratnią rękę, która go wspierała; opuszczony i w niedoli, znajdował pomoc i schronienie; niemowle osierociate, troskliwą opiekę i całe wychowanie. — Początkowe wprawdzie usiłowania, długo nie odpowiadały dążeniom, potrzeba było czasu i doświadczenia, zanim ogólniej zamierzony cel osiągnąć potrafiiono; w ósmym wieku pierwsze utworzono zakłady wyłącznie poświęcone cierpiącej ludzkości, a przykład w liczнім naśladownictwie powtórzył się z zadziwiającą szybkością po najrozmaitszych okolicach. Wszelakoż, jeżeli wśród tak szczytnych, tak wzniosłych usiłowań i dążeń, dopiero w 17tym wieku zakłady podobnego rodzaju, zaczęły przybierać postać bardziej odpowiednią potrzebie; tak niezaprzeczenie naszemu wiekowi przynależy chwała, gdy przy jednoczesném wzroście, postępie i wykształceniu się wszelkich gałęzi sztuki lekarskiej, zarazem i część dotycząca instytutów dobroczynnych, przywiedzio-

ną została do stanu nierównie wyższej doskonałości. Już dziś przypadkowie tylko dostrzegamy budowli, które bez względu na położenie, na rozkład, na przeznaczenie, obracane na domy przytułku i zdrowia, zamiast oczekiwanych korzyści, szerzyły tylko postrach i wstręt powszechny. Sąsiednie narody przejęte niezaprzeczoną prawdą, iż dowodem troskliwości i opieki Monarchów nad swojemi ludami, dowodem oświecenia i cywilizacyi narodów, są owe instytuta dobroczynne, iż stosowna ich budowa i całe urządzenie najzbawienniejsze przynosząc korzyści, stają się skromną wprawdzie, ale wznioślejszą i okazalszą ozdobą miast, nad wspaniałe i pyszne pałace; nie zaniechały całą zwrócić uwagę i usiłowania swoje, ku ulepszeniu i udoskonaleniu téj części administracyi.

Wśród tak ogólnej dążności, z miłym sercu uczuciem wyznać przychodzi, że i u nas nadeszła chwila pożądana, w której przy czynnej i troskliwej opiece rządu, przy bezinteresowném poświęceniu się wielu pojedynczych osób, z niepospolitą gorliwością w przedmiocie tyle ludzkości dotyczącym, pracować nie bezkorzystnie poczęto.

W krótkim przeciągu czasu uporządkowano dawniej już exystujące zakłady, poruczając ich zarząd i dozоровanie światłej i troskliwej opiece, utworzono nietylko w stolicy, ale i na prowincyach liczne nowe instytuta, w których urządzeniu szczególniej miano na pieczy, iżby unikając wszelkich zbytkowych wydatków, nie przepomnieć niczego, coby tylko do właściwych i koniecznych potrzeb należyć mogło. Nie z małym upodobaniem przeto, mówić mi tu przychodzi o szpitalu wyznania mojżeszowego, który jeszcze przed niezbyt dawnym czasem, znajdował się w stopniu największego zaniedbania i nieładu, a dziś doprowadzony do stanu porządku, że tak powiem świetności, policzyć się może do najlepszych zakładów tego rodzaju w stolicy. — Ile zaś przyzwoite urządzenie wewnętrzne, dobra administracya, należyta służba lekarska, czystość, porządek, istotnych zlewają ko-

rzyści; porównawczy rzut oka na wypadki otrzymane w ciągu lat 15 najw-  
mowniejszym będzie tego dowodem.

R o k	do pozosta- łych z roku zeszłego	przybyło	umarło	wyleczo- nych wy- szło	pozostało na rok przyszły	stosunek śmiertelno- ści	koszta utrzymania	
							złote	grosze
1821	100	583	76	505	102	11 $\frac{1}{7}$	73,967	26
1822	102	1,004	137	832	137	12 $\frac{2}{7}$	72,917	18
1823	137	1,039	154	890	132	13 $\frac{1}{10}$	67,574	1
1824	132	938	135	808	127	12 $\frac{2}{5}$	56,934	16
1825	127	860	120	729	141	12 $\frac{1}{8}$	57,810	19
1826	141	932	115	816	142	10 $\frac{2}{5}$	56,548	27
1827	142	933	160	774	147	14 $\frac{4}{5}$	64,316	7
1828	147	1,362	155	1,155	199	10 $\frac{7}{7}$	79,645	9
1829	199	1,569	146	1,417	185	8 $\frac{1}{4}$	77,325	23
1830	185	1,320	147	1,186	172	9 $\frac{1}{10}$	99,444	—
		10,640	1,345	9,112	172	12 $\frac{5}{7}$	706,484	26

W przeciągu więc lat dziesięciu, z 10,640 chorych leczonych w zakładzie, uzdrowionych opuściło instytut 9,112 osób, umarło zaś 1,345, stosunek śmiertelności był 12 $\frac{5}{7}$  na stu, czyli z 8 umierał jeden; koszta utrzymania wynosiły w tymże przeciągu czasu 706,484 złp. 26 gr. oprócz długu zaciągniętego 64,277 złp. która to summa dopiero w następnych latach wypłaconą została, tak, iż właściwie koszta tego decenium, czyniły 770,761 złp. 26 gr.

W następnych pięciu leciech, pomimo licznych wpływów najnieprzy-  
jaźniejszych, pomimo przemiany lokalu, pomimo niszczącej cholery, nietylko  
że ilość chorych w szpitalu pomoc i ratunek znajdujących, nieporównanie by-  
ła liczniejszą, ale i koszta poniesione bezstosunkowo mniej były znaczne, i tak:

R o k	do pozosta- łych z roku zeszłego	przybyło	umarło	wyleczo- nych wy- szło	pozostało na rok przyszły	stosunek śmiertelno- ści	koszta utrzymania	
							złote	grosze
1831	172	2,632	628	1,939	246	22 $\frac{3}{8}$	78,183	26
1832	246	1,759	227	1,591	187	11 $\frac{3}{10}$	114,384	18
1833	187	1,518	163	1,651	191	8 $\frac{1}{8}$	101,046	22
1834	191	2,248	184	2,084	171	7 $\frac{1}{2}$	94,846	6
1835	171	2,321	220	2,085	187	8 $\frac{2}{5}$	94,843	25
		10,950	1,422	9,350	187	12 $\frac{7}{11}$	483,305	7

Z leczonych więc 10,950 osob, 9,350 opuściło zakład w stanie ozdrowienia, 1422 umarło, pozostawując 187 osób w trakcie leczenia na rok następujący. A zatem w ciągu lat pięciu, ruch chorych w szpitalu podwojonym został, przy zmniejszeniu do połowy niemal kosztów opędzenia. Bo kiedy w dziesięciu latach poprzednich wydano 706,484 złp. gr. 24, oprócz zadłużenia na 64,277 złp., na utrzymanie 10,640 chorych; utrzymanie 10,950 chorych w przeciągu czasu pięcioletnim, kosztowało 483,305 złp. 7 gr. czyli właściwiej, po odtrąceniu spłaconego za przeszłe lata długu 64,277 złp., tylko złp. 419,028 7 gr.

W prawdzie nadmienić tu wypada, iż stosunek śmiertelności  $12\frac{7}{11}$  na sto od stosunku otrzymanego w ciągu poprzednich lat 10, wynoszącego  $12\frac{7}{11}$  na sto, bardzo jest nieznaczną różnicą. Zważywszy wszelakoż na liczne ofiary, padłe w roku 1831, w skutku zjadliwości cholery, i na tę okoliczność, iż w miarę wzmagającego się zaufania, zmuszeni przyjmować mnóstwo z okolic przybywających chorych bez nadziei i w najwyższym stopniu zaniedbania, lub też chorych z miasta, w stanie konającym dopiero do szpitala przynoszonych; stosunek ten zapewne niekorzystnym nazywać się nie będzie. Jakoż w samej rzeczy, nie licząc do ogółu 916 cholerycznych w roku 1831 leczonych w zakładzie, a z których 398 uległo cierpieniu, stosunek śmiertelności byłby tylko  $11\frac{7}{11}$ . W końcu, wypadki 5 lat ostatnich pojedynczo brane, lepiej wykazują korzystne zmiany w tym względzie, nad wszelkie wywody.

Lecz nie same tylko liczbowe wypadki stawiają nam obraz tak zadowalający; korzyści odniesione pod względem rzeczy lekarskiej nie mogą iść w porównanie z dawnymi, mianowicie jeżeli zważem, co było dziełem samej tylko chirurgii, poprzednio w tém znaczeniu zaledwie znanéj w instytucie. Jakoż coraz bardziej wzrastające zaufanie gminy i coraz większy napływ chorych, dopraszających się o przyjęcie do szpitala, najlepszym są tego dowodem.

Kiedy więc w tak krótkim przeciągu czasu, udało nam się tyle korzystnych poczynić odmian i ulepszeń, okazujących się w rzeczywistych

i okazałych rezultatach; wątpić przeto nie należy, że i na przyszłość, przy jednakowych dążnościach i usiłowaniach, poniesione prace, starania, płoniemi nie będą; tym bardziej, gdy sposobność osiągnięcia tych celów, co-raz więcej ułatwioną i zapewnioną zostaje.

Według najlepszych wzorów, pod światłem przewodnictwem osób doświadczonych w tym zawodzie, wznoszący się nowy budynek szpitalowy, w końcu roku przyszłego ukończonym zostanie. Wygodniejsze i przyzwoitsze rozłożenie chorych, po salach należycie przewietrzać się dających, dokładniejsze zaopatrzenie szpitala we wszystkie potrzeby; urządzenie tak mocno pożądaných kąpeli wszelkiego rodzaju, w całej zupełności; słowem, obmyślenie i uskutecznienie wszystkich warunków, ażeby nowy ten zakład mógł w całym znaczeniu, godnie odpowiedzieć celowi swojemu, najpiękniejszą rokuje na przyszłość nadzieję.

Wszakże pomimo zajęcia się tak gorliwego nowo przybywającą częścią szpitala, nie przepominano w niczem dziś istniejącego instytutu, nie zaniedbano wspierać i zasilać go hojnemi darami, jakimi były n. p. ofiarowane 9 tuzinów koszul przez W. Teodora Teplitz, trzy inne tuziny przez W. Samuela Bein, 30 sztuk prześcieradeł przez W. Hermana Epstein, 150 łokci płótna przez W. Wolfa Weinberg, kilkadziesiąt garncy wina przez W. Herszsohn Mejer i wiele innych. Zaopatrzone nadto szpital w niektóre potrzebne rekwizyta i utensilia różnego rodzaju, jakimi były głównie: naczynia cynowe w kształcie wazek z nakrywami, stanowiącemi zarazem talerze; kubki żelazne wewnątrz dobrze wycynowane; potrzebna ilość kołder, z płótna, drylichu kolorowego i takichże szlafroków; tudzież pewnej liczby pantofli, szlafmyc dla mężczyzn i czepków kobiecych. Nadto, z bogactwem został zbiór instrumentów chirurgicznych, zakupieniem znacznej ilości narzędzi najlepszego gatunku.

Lecz bolesno przychodzi nam, obok wyliczeń tylu pożądaných okoliczności, pomnieć zarazem straty niepowetowanej poniesionej przez zgon zawczesny ś. p. Wincentego Dobrowolskiego Chirurga I. rzędu. Z rzadkiem poświęceniem i niezmordowaną gorliwością pełnił on był przez

lat cztery obowiązki asystenta w tymże instytucie, dając ciągle dowody pięknych zdolności swoich i rzadkiego usposobienia praktycznego; strata takowa jest tém dotkliwszą, iż dotąd jeszcze w zupełności zastąpioną bydz nie mogła. Brak powszechnie uczuwany tego rzędu lekarzy, coraz mocniej spostrzegać się daje w praktyce cywilnej szpitalowej; czego najgłówniejszą przyczyną nazwaćby można, utrudzoną sposobność kształcenia się po zakładach tego rodzaju, a bardziej jeszcze szczupłe nader wynagradzanie, przeznaczone dla osób poświęcających się tak mozolnemu i trudnemu powołaniu. Obmyślenie sposobów zaradzenia tej potrzebie, byłoby dziełem prawdziwie dobroczynnym, mianowicie gdyby jednocześnie udało się zapobiedz innemu jeszcze brakowi, właśnie może dla tego od pierwszego dolegliwшему, że nierównie liczniejszej, a nader potrzebnej klasy osób dotyczy. Chcę mówić o niedostatku dobrych i zaufanych posługaczy dla chorych, tak mężczyzn jak kobiet; o niedostatku, który zarówno w mieście, w prywatnych stosunkach, jako też mocniej jeszcze, po szpitalach cywilnych uczuwany, zasługuje na wszelką uwagę zwierzchności.

Nie masz zapewne lekarza, któryby nie był przejęty tą prawdą, jak wiele zależy od zręczności, od usposobienia osoby posługą i pielęgowaniem chorych trudniącój się: jak osoby takowe wielki wpływ mieć mogą, na mniej więcej szczęśliwe rozwiązanie choroby. Ileż to smutnych wypadków, było skutkiem ślepego pobłażania, źle zrozumianej troskliwości, niezręcznej chęci przysłużenia się, śmiesznego uprzedzenia, nałogu, zwyczaju albo niewiadomości, najdziwaczniejszych wyobrażeń osób, które jużto z powołania, jużteż z własnego popędu, w najchwalebniejszych zapewne chęciach pełniły obowiązek posługi przy chorych. Nie każdy więc bez różnicy odpowiedzieć potrafi trudnym warunkom tego stanu, do którego oprócz zupełnego poświęcenia, najprawdziwszych chęci i najmocniejszego postanowienia, że tak powiem, zupełnej abnegacyi siebie samego, nieodbędną jest wprawa i świadomość rzeczy, tylko długiem doświadczeniem nabydź się mogąca. Wszelakoż w przedmiocie tak wa-

żnym, sposobem niepojętym panowało i panuje największe dotychczas zaniedbanie. W mieście, osoby trudniące się posługą chorych, nie tylko że nie mają wyobrażenia powinności jakowém zadosyć uczynić winny, ale zwykle pozbawione wszelkich uczuć moralnych, sprośnych obyczajów, nałogowi i złego prowadzenia, chwytają się tego sposobu zarobkowania, powodowani widokami zysków i korzyści występnych. Po szpitalach, nader szczupłe wynagrodzenie osób tego rodzaju, staje się, jeżeli już nie jedynym, to niezaprzeczenie najgłówniejszym powodem, dla którego wypada przyjmować do posługi chorych, ludzi albo wcale do innych czynności niezdatnych, albo też kalectwem lub przebyłymi chorobami tak zeszczeconych, że już z tego powodu nie znaleźliby z kąd inąd utrzymania. Przez takie to osoby wypełniane obowiązki, nie pochodząc z prawdziwego poświęcenia się, są machinalném wykonywaniem służby wśród najokrutniejszej obojętności.

W obudwóch przypadkach na mieście jak po szpitalach, zapewne, że samo podwyższenie zasług nie byłoby dostatecznym środkiem, mogącym zapobiedz zarodowi złego; zdaniem naszym cel zamierzony dałby się może prędzej osiągnąć, nadając temu stanowi pewien rodzaj usamowolnienia, upoważnienia, przywodząc go do tego stopnia godności, na jaki zasługuje, jak to poniekąd ma miejsce z akuszerkami pod staranną opieką i baczném okiem rządu kształconych i uzdatnionych. Ktoż nie wie, ile staranna, szczerza, troskliwa usługa przynosi ulgi w cierpieniach, ile jest pocieszającą i kojącą w niedoli, ile przyspiesza nawet kres odzyskania zdrowia? Osoby poświęcające się w całej rozciągłości powołania, w całym znaczeniu wyrazu obowiązkowi tak trudnemu, tak mozolnemu, tyle starania, rozwagi, bacności, tyle cierpliwości wymagającemu, nigdy zaiste dosyć cenionemi i wynadgradzanemi byź nie mogą.

W ościennych krajach już dawniej usiłowano mocno uczuwanęj potrzebie zaradzić, liczne głosy wznosiły się we Francyi, podając rozmaite drogi, mające doprowadzić do zamierzonego celu. W całych Niemczech powtarzano życzenia powszechnie niesione; ale Austryja pierwsza dała

przykład godny naśladowania, urządzając już roku 1812 szkoły dla osób poświęcających się z powołania do usługi chorych. W tych instytucjach całe nowego rodzaju, przyjmowano osoby płci obojęd. Do wstępu, wiek młody, czerstwość, zdrowe ułożenie, dobre i moralne prowadzenie się, były najpierwszemi warunkami; po odbytych rocznych kursach, nauki teoretycznej, zastosowanej dla osób tego powołania i następnie praktycznych wiadomości i wprawy, publicznie składane examina, stawiały ich w możliwości uzyskiwania stopnia i upoważnienia rządowego do pełnienia obowiązków ku posłudze chorych. W roku 1814 otworzono pierwszy podobny zakład przy wielkim szpitalu w Strasburgu, a następnie, lubo nie w takiej rozciągłości, tego rodzaju urządzenia powstały po wielu miastach znakomitszych w Niemczech, mianowicie: w Monachium, w Karlsruhe, w Heidelbergu, w Luzern w Szwajcaryj, a nakoniec przed czterema laty w Berlinie, gdzie ten piękny zakład teraz w całej swojej świetności pod przewodnictwem Tajnego Radcy Kluge, Professorów Dieffenbach i Gedike najpiękniej istnieje.

W pomienionym instytucie każdoroczne rozpoczęcie wykładów naukowych poprzedzono ogłoszaniem i zawezwaniem przez pisma, ażeby osoby posiadające przyzwoite usposobienia i chęć oddania się temu powołaniu, stawiały się zaopatrzone w świadectwa udowodniające ich moralnego prowadzenia się. Przy wyborze osób mając wzgląd na ich zdatności, zwracano szczególniej uwagę na złożone świadectwa, na stosowny wiek, nieodrażającą powierzchowność i zdrowy układ ciała, kładąc z resztą za konieczny warunek, ażeby przynajmniej czytać umiały. Nabożeństwo wśród którego kapłan wystawia całą ważność powołania, odbywa się na wstępie i po ukończeniu każdego roku. Wiadomości teoretyczne wykładane bywały dotąd według pisemka Prof. Dieffenbacha z dopełnieniami jakich potrzeba wymagała. Praktyczne nauki udzielano w głównym szpitalu, gdzie osoby uczące się, pełniły obowiązki posługaczy i posługaczek nadkompletnych przez ciąg dwumiesięczny; przez który to czas mieszczono i żywione w samymże instytucie, ulegały najściślejszej kontroli ze



względu na ich sprawowania się, pilność, zręczność, czystość, staranność i sumiennność. Lekarze oddziałowi winni codziennie zapisywać do listy sporządzonej umyślnie w tym celu, poczynione uwagi. Przełożony nad szkołą posługaczy przechodząc po różnych oddziałach, nauczał i wprawiał uczących się w dopilnowaniu chorych, w uważaniu zachodzących zmian pod względem na wyraz twarzy, na oddech, na położenie chorego, na rodzaj wypróżnień, na rodzaj odpływów, na wejście ran lub wrzodów i t. p. unikając przytém jak najstaranniej wymieniania nazwisk choroby, lub zwracania uwagi na zmiany pulsu, ażeby nie ułatwiać drogi do nadużyć osobom już i tak zbyt skłonnym do lekowania. Obesznowano nadto uczniów ze sposobami używania kąpieli zlewnych, (*Sturz-bäder*) kroplistych, strumieniowych (*Douche*) jako też wprawiano ich na trupach w zakładaniu należytem kateteru męskiego i kobiecego, tudzież w dawaniu enem, udzielając im przytém potrzebne wiadomości ogólne anatomiczne.

Uczący się, przypuszczani do praktycznych kursów, po dostatecznie odbytem examinie z teorycznych wiadomości, zdawać muszą następnie drugi udowodniający odniesionych praktycznie korzyści. Poczém dopiero w trzecim examinie ogólnym otrzymują stopień właściwy uzdatnienia. Nazwiska ich z oznaczeniem mieszkania przez pisma publiczne ogłaszane i oddzielnie jeszcze do wszystkich lekarzy i aptek przesłane zostają, ażeby w każdym wydarzyć się mogącym przypadku ku usłudze publicznej zawezwane być mogły.

Takie mając wzory do naśladowania, zdaje się, iż przy szczupłych nawet funduszach nie byłoby rzeczą trudną zaszcześcić i w naszym kraju urządzenie tyle zbawienne dla ogółu. Ja z méj strony szczęśliwym się nazwę, jeżeli te słów kilka nawiasowo wyrzeczonych, potrafią zwrócić uwagę zwierzchności, która z nieustanną gorliwością w świątłych urządzeniach swoich troskliwie zajmuje się dobrem ludzkości.

---

## W Y K A Z

### DOCHODÓW I WYDATKÓW

w Szpitalu Wyzuonia Mójeszowego w roku 1835.

DOCHODY	Złote   gr		WYDATKI	Złote   gr	
Remanent z roku 1834 . . .	461	2	za żywność . . . . .	35,896	9
Prowizye od legatów . . . .	1,763	29	Pensye i opłata Urzędników	22,714	25
z funduszu biletowego . . .	42,666	20	Utrzymanie i pranie bieliz:	4,253	16
z dzierżawy domów szpitaln:	1,200	—	Utensilia rozmaite . . . . .	2,753	9
z podrobu koszerne go . . .	62,662	29	Reparacya budowli . . . . .	1,996	5
z ofiar dobroczynnych . . .	7,262	4	za lekarstwa . . . . .	20,800	15
z zwrotu kosztów za kura-			za instrumenta chirurgicz:	750	—
cją chorych, z prowincyi			Wsparcia pieniężne . . . . .	4,750	—
przybyłych . . . . .	12,377	9	Podatki publiczne . . . . .	637	25
z 5ciu groszówek widowisk			Materyalia do kancelaryi .	675	2
publicznych . . . . .	1,500	—	Opał i światło . . . . .	7,446	12
z kwesty wielko-tygodniow:	2,000	—	Utrzymanie koni . . . . .	1,002	15
w certyfikatach . . . . .	24,813	5	Splacenie zaległości . . . . .	12,509	17
			Zaliczenie do nowej budowl:	8,000	—
			Zwrót kosztów chorym . .	448	10
<b>O g ó ł e m</b>	156,707	8	<b>O g ó ł e m</b>	124,634	8

Od summy ogólnej wydatkowej . . . . . złp. 124,634 gr. 8.  
odciągnąwszy:

1. Wsparcia pieniężne udzielane biednym chorym, ze-wnątrz szpitala przebywającym . . . . . złp. 4,750 gr. —
2. Tudzież za lekarstwa dla chorych, za obrębem szpitala leczących się . . . złp. 4,082 gr. 16.

do przeniesienia złp. 8,832 gr. 16.

z przeniesienia złp.	8,832 gr. 16.	złp. 124,634 gr. 8.
3. Opłacenie długów zale- głych . . . . .	złp. 12,509 gr. 17.	
4. Zaliczenie summy do nowój budowli . . . . .	złp. 8,000 gr. —	
5. Zwrot kosztów chorym wcześniej szpital opuszcza- jącym . . . . .	złp. 448 gr. 10.	
<hr/>		
Ogółem złp.	29,790 gr. 13.	

złp. 29,790 gr. 13.

wypadałoby istotnego wydatku na potrzeby właściwe szpita-  
lowe użytego . . . . . złp. 94,843 gr. 25.  
czyli summę o dwa złote groszy 11 mniejszą, od summy wydatkowej ro-  
ku zeszłego; pozostawując w kassie złp. 7,259 gr. 25.  
i nadto jeszcze w certyfikatach . . . złp. 24,813 gr. 5.

---

czyli ogółem summę złp. 32,073 gr. —

W roku 1835 było w ogólności dni wyżywienia 74,746, czyli 64,161 dla chorych, a 10,585 dla służby szpitalnej, zatém o 1833 mniej jak roku zeszłego, pomimo iż liczba chorych w tym roku była o 131 osób znacznie-  
szą. W przecięciu otrzymywało w instytucie wyżywienie i całe utrzymanie  
dziennie osób 205. Sama żywność kosztowała na osobę 14½ grosza, a w  
ogólności utrzymanie każdego pojedynczego chorego, rachując w to leki,  
posługę, bieliznę, opał i światło złotych 1 groszy 8.

Spotrzebowano zaś na ten cel w ciągu roku co do żywności:

Mięsa wołowego . . .	funtów 13,767.
Cieląt . . . . .	sztuk 211.
Indyków . . . . .	sztuk 224.
Kur . . . . .	sztuk 683.
Kaczek . . . . .	sztuk 301.

Piwa . . . . .	garncy	3,841½.
Wódki . . . . .	garncy	218.
Wina . . . . .	garncy	133.
Cukru białego . . . . .	funtów	293.
Cukru lodowatego . . . . .	funtów	191.
Mleka . . . . .	garncy	1,352.
Ryżu . . . . .	funt:	1,685.
Masła . . . . .	garnc:	1,731.
Jaj . . . . .	kop	89.
Kaszy jaglanej . . . . .	garncy	18.
Kaszy gryczanej . . . . .	garncy	778.
Kaszy owsianej . . . . .	garncy	715.
Kaszy jęczmiennej . . . . .	garncy	513.
Kaszy perłowej . . . . .	garncy	179.
Kaszy pszennej . . . . .	garncy	200.
Kaszy radomskiej . . . . .	garncy	196.
Grochu szablatego . . . . .	garncy	15.
Kartofli . . . . .	korcy	36.
Buraków . . . . .	korcy	6.
Cebuli . . . . .	korcy	3.
Pietruszki . . . . .	wiązek	220.
Marchwi . . . . .	korcy	2.
Pasternaku . . . . .	korcy	1½.
Broku . . . . .	korcy	6.
Śliwek . . . . .	garncy	391.
Cytryn . . . . .	sztuk	395.
Pomarańcz . . . . .	sztuk	224.
Kawy . . . . .	funtów	34.
Cykoryi . . . . .	funtów	60.
Soli . . . . .	funt:	3,104.
Mąki pszennej . . . . .	garncy	369.

Oleju preparowanego . garncy 166.  
Świec . . . . . funtów 944.  
Bułek dwugroszowych sztuk 91,942.  
Bułek chleba po 10 gr. sztuk 6,299.  
Konfitur za złotych . . . . . 600.

Śmiertelność była  $8\frac{1}{2}$  na stu, czyli odtrąciwszy 43 osób w stanie konającym przyniesionych, stosunek śmiertelności nie przechodzi  $6\frac{1}{2}$  na stu. W przecięciu pobyt każdego pojedynczego chorego w szpitalu, trwał dni 29.

---

II  
MA  
19

## ZDANIE SPRAWY

*z Czynności rocznych w Oddziale chorych chirurgicznych*

SZPITALA STAROZAKONNYCH W WARSZAWIE.

Do pozostałości chorych z 1834 roku, 92 mężczyzn i 79 kobiet, ogółem 171 osób, przybyło w ciągu 1835 roku, 1,297 mężczyzn i 1,024 kobiet, ogółem 2,321 osób. Znajdowało się przeto w leczeniu ogółem chorych 2,492, z których opuściło szpital w stanie uzdrowienia 1,148 mężczyzn, 937 kobiet, razem 2,085 osób; umarło 140 mężczyzn, 80 kobiet, razem 220 osób; pozostało zaś w trakcie leczenia na rok przyszły, 101 mężczyzn, 86 kobiet, ogółem osób 187.

I w tym roku podobnie jak we dwóch poprzednich, największa liczba chorych, weszła była do szpitala w miesiącu sierpniu, 120 mężczyzn, 99 kobiet, razem 219 osob; najmniejsza ilość chorych przyjętą była w Grudniu, 101 mężczyzn, 71 kobiet, razem 172 osób.

Największą liczbę uleczonych, wypisano z zakładu w miesiącu Sierpniu, bo 103 mężczyzn, 95 kobiet, razem 198 osób; najmniejsza liczba opuściła szpital w miesiącu Październiku, 77 mężczyzn, 64 kobiet, razem osób 141.

Największa śmiertelność okazała się w miesiącu Kwietniu, 19 mężczyzn, 10 kobiet, razem 29 osób; najmniejsza zaś w miesiącu Lipcu, bo tylko 7 mężczyzn, 3 kobiet, razem 10 osób przeniosło się z życiem do wieczności.

W liczbie tych 2,492 chorych będących przedmiotem starań naszych lekarskich w ciągu całego roku, znajdowało się: w oddziale chorych wewnętrznych i gorączkowych 802 mężczyzn, 628 kobiet, razem 1,485 osób, z których uleczonych, lub w stanie znacznie polepszzonego zdrowia, opuściło zakład 694 mężczyzn, 560 kobiet, razem 1,254 osób; umarło 112 męż-

czyn, 59 kobiet, razem 171 osób; a w szczególności zaś: na phthisis pulmonalis (12 mężczyzn, 4 kobiet) 16; na phthisis intestinalis (1 mężczyzna 1 kobieta) 2; na phthisis laryngea (2 mężczyzn, 1 kobieta) 3; na pneumonia (9 mężczyzn, 10 kobiet) 19; na pneumonia notha (1 mężczyzna, 2 kobiet) 3; na catarrhus pulmonum suffocativus (4 mężczyzn, 2 kobiet) 6; na paralysis pulmonum (1 mężczyzna, 1 kobieta) 2; na haemoptysis 1 mężczyzna; na apoplexia pulmonum 3 mężczyzn; na angina pectoris 2 mężczyzn; na empyema 1 mężczyzna, na angina gangraenosa 1 mężczyzna; na morbus cordis (1 mężczyzna, 1 kobieta) 2; na hydrothorax (3 mężczyzn, 4 kobiet) 7; na hydrops ascytes (10 mężczyzn, 4 kobiet) 14; na hydrops post scarlatinem (4 mężczyzn, 2 kobiet) 6; na typhus (6 mężczyzn, 5 kobiet) 11; na typhus abdominalis (1 mężczyzna, 2 kobiet) 3; na typhus icterodes 1 mężczyzna; na febris petechialis 2 mężczyzn; na febris gastrico-rheumatica 2 mężczyzn; na febris puerperalis 3 kobiet; na enteritis (4 mężczyzn, 2 kobiet) 6; na dysenteria 1 kobieta; na peritonitis 2 kobiet; na induratio viscerum abdominalium (1 mężczyzna, 2 kobiet) 3; na febris hectica (3 mężczyzn, 2 kobiet) 5; cholera gastrica 1 mężczyzna; na volvulus 2 mężczyzn; na hepatitis (1 mężczyzna, 2 kobiet) 3; na myelitis 1 kobieta; na tabes dorsualis 1 mężczyzna; na paraplegia (1 mężczyzna, 1 kobieta) 2; na marasmus senilis 7 mężczyzn; na atrophia infantum 1 mężczyzna; na delirium tremens 3 mężczyzn; na encephalitis (2 mężczyzn, 1 kobieta) 3; na aneurysma 1 mężczyzna; na scirrhus ventriculi 2 mężczyzn; na apoplexia 6 mężczyzn; przyniesionych do szpitalu w stanie konającym (10 mężczyzn, 1 kobieta) 11; co wynosi ogółem osób 171. Pozostało zaś na rok następny w trakcie leczenia (33 mężczyzn, 27 kobiet) ogółem osób 60.

Chorych zewnętrznych czyli chirurgicznych, do pozostałości z roku zeszłego 55 mężczyzn, 61 kobiet, razem 116 osób, przybyło w ciągu roku, 499 mężczyzn, 392 kobiet, razem 891 osób; licząc więc ogółem z pozostałością było osób 1,007, z których opuściło zakład w stanie odzyskanego zdrowia, lub znacznej poprawy, 452 mężczyzn, 379 kobiet, razem 831

osób; umarło 29 mężczyzn, 20 kobiet, razem 49 osób; pozostało z dniem pierwszym nowego roku, w trakcie leczenia 73 mężczyzn, 51 kobiet, razem 127 osób.

Szczegółowiej znajdowało się pomiędzy tą liczbą:

**Chirurgicznych: (\*)**

do pozostałości 16 m. 10 k.  
przybyło . . . 226 m. 158 k. razem 410, z tych uleczonych  
wyszło . . . . 193 m. 136 k. razem 329  
umarło . . . . 21 m. 9 k. razem 30  
pozostało . . . 28 m. 23 k. razem 51

**Wenerycznych:**

do pozostałości 10 m. 21 k.  
przybyło . . . 129 m. 119 k. razem 279, z tych w stanie uzdrowienia  
wyszło . . . . 122 m. 128 k. razem 250  
umarło . . . . 1 m. 1 k. razem 2  
pozostało . . . 16 m. 11 k. razem 27

**Świerzbowatych:**

do pozostałości 3 m. 2 k.  
przybyło . . . 43 m. 21 k. razem 69, z których uleczonych szpital  
opuściło . . . 43 m. 23 k. razem 66  
pozostało . . . 3 m. w trakcie leczenia na rok następujący.

**Wyrzutowych:**

do pozostałości 6 m. 7 k.  
przybyło . . . 31 m. 20 k. razem 64, z tych  
wyszło . . . . 35 m. 27 k. razem 62  
pozostało . . . 2 m. do dalszej kuracyi.

---

(\*) Jak i w poprzednich sprawozdaniach oznaczamy wyrazem „chorych chirurgicznych” zapadłych na cierpienia reumatyczne, artrytyczne, kołtunowe, skrufu-liczne, hemorrhoidalne, zapalenia różowe, skaleczonych, oparzonych, zamrożonych, chorych na wrzody różnego rodzaju, na zwichnięcia, na przepukliny i t. p.



Ophthalmicznych znajdowało się w instytucie:

z pozostałości	2 m.	2 k.	
przybyło . . .	18 m.	15 k.	razem 37 w leczeniu, z tych
wyszło . . . .	17 m.	15 k.	razem 32
pozostało . . .	3 m.	2 k.	razem 5

Ze złamaniami zalegało z roku zeszłego:

pozostałości . . . . .	2 k.		
przybyło . . . .	19 m.	8 k.	razem 29, z których
wyszło . . . . .	16 m.	8 k.	razem 24
pozostało . . . .	3 m.	2 k.	razem 5

Operowanych, pod którym wyrazem, tylko główniejszym operacjom uległych zawsze rozumiemy, znajdowało się z roku zeszłego

pozostałości . . . . .	3 m.	5 k.	
przybyło . . . . .	12 m.	15 k.	było przeto ogółem 35, z których
wyszło . . . . .	13 m.	20 k.	razem 33
umarło . . . . .	1 m.		
pozostało . . . . .	1 m.		

Położnic przybyło w ciągu roku 21

wyszło . . . . .	13
umarło . . . . .	5
pozostało . . . . .	3

Inwalidów nakoniec: do

pozostałości których	15 m.	12 k.	
przybyło . . . . .	21 m.	15 k.	razem 63
opuściło zakład . .	13 m.	9 k.	razem 22
umarło . . . . .	6 m.	5 k.	razem 11
pozostało zaś . . . .	17 m.	13 k.	razem 30

W ogólności więc tabellarycznie wykazując ruch chorych w oddziale li tylko chirurgicznym, takowy w ciągu tego roku był następujący:

**WYKAZ TABELLARYCZNY**  
ruchu chorych chirurgicznych w roku 1835.

do pozostałości z roku przeszłego	przybyło	było ogółem	uleczonych wyszło	umarło	pozostało w trakcie leczenia	stosunek śmiertelności
116	891	1,007	831	49	127	4 $\frac{2}{3}$ na stu czyli 1 na 24

**WYKAZ TABELLARYCZNY**  
z ruchu chorych miesięcznego w roku 1835.

w 1835 roku	przybyło			uleczonych wyszło			umarło			pozostało		
	męż.	kob.	razem	męż.	kob.	razem	męż.	kob.	razem	męż.	kob.	razem
pozostali z r. zeszłego	92	79	171	—	—	—	—	—	—	—	—	—
w Styczniu . . . . .	95	93	188	77	79	156	11	6	17	99	87	186
w Lutym . . . . .	106	86	192	87	76	163	7	7	14	111	90	201
w Marcu . . . . .	116	84	200	103	83	186	12	8	20	112	83	195
w Kwietniu . . . . .	102	79	181	106	79	185	19	10	29	89	73	162
w Maju . . . . .	123	90	213	104	88	192	9	6	15	99	69	168
w Czerwcu . . . . .	97	94	191	98	77	175	11	3	14	87	83	170
w Lipcu . . . . .	93	73	166	88	77	165	7	3	10	85	76	161
w Sierpniu . . . . .	120	99	219	103	95	198	12	6	18	90	74	164
w Wrześniu . . . . .	113	80	193	106	67	173	11	9	20	86	78	164
w Październiku . . . . .	108	93	201	77	64	141	17	13	30	100	94	194
w Listopadzie . . . . .	101	71	172	88	74	162	11	5	16	102	86	188
w Grudniu . . . . .	123	82	205	111	78	189	13	4	17	101	86	187
w OGÓLE	1389	1103	2492	1148	937	2085	140	80	220	101	86	187

**WYKAZ SUMMARYCZNY**  
ruchu chorych w r. 1835.

do pozostałości z zeszłego roku	przybyło	było ogółem	uleczonych wyszło	umarło	pozostało w leczeniu	stosunek śmiertelności
171	2,321	2,492	2,085	220	187	87 na stu, czyli ze 12stu jeden

**WYKAZ TABELLARYCZNY**  
ważniejszych operacyj krwawych wykonanych w ciągu roku 1835.

	na wielu indywidualnościach wykonana	Skutek operacji			
		pomyślny przez wyleczenie		śmiertelny	
		męż.	kob.	męż.	kob.
Operatio rhynoplastice, dopełnienie w roku zeszłym wykonanej operacji sztucznego nosa (*)	1	1	—	—	—
Operatio polypi narium (*) operacja polypa nosa . . . . .	1	1	—	—	—
Operatio atresiae auris externae, przywrócenie zrosłego otworu zewnętrznego ucha (*) . . .	1	1	—	—	—
Extirpatio tumoris cystici in regione laryngaea, wyluszczenie tumoru workowatego w okolicy krtani . . . . .	1	—	1	—	—
Operatio fistulae lacrymalis, (*) operacja fistuły łzawej . . . . .	2	1	1	—	—
do przeniesienia . .	6	4	2	—	—

	na wielu indywiduach wykonana	Skutek operacyi			
		pomyślny przez wyleczenie		śmiertelny	
		męż.	kob.	męż.	kob.
z przeniesienia . .	6	4	2	—	—
Extirpatio tonsillarum, wyrżnięcie gruczołów migdałowych . . . . .	2	2	—	—	—
Extirpatio tumoris steatomatosi in regione maxillae inferioris, wytuszczenie narośli chrząstkowo kostnej na szczęce dolnej, wielkości jaja kurzego . . . . .	1	1	—	—	—
Operatio anevrismatis arteriae brachialis (*) podwiązanie arteryi ramieniowej . . . . .	1	1	—	—	—
Amputatio mamma, odjęcie piersi rakowatěj.	2	—	2	—	—
Amputatio digiti minimi manus dextrae (*) odjęcie palca małego ręki prawej . . . . .	1	—	1	—	—
Parcentesis abdominis . . . . .	3	1	2	—	—
Operatio hydrosarcocele (*) odjęcie jądra chorobliwie przeistoczonego 8½ funta ważącego . .	1	1	—	—	—
Amputatio femoris (*) odjęcie uda . . . . .	2	1	1	—	—
Amputatio cruris, odjęcie goleni . . . . .	1	1	—	—	—
Operatio fistulae ani, operacja fistuł stolcowych	3	3	—	—	—
Operatio fistulae vesicoperinaealis, operacja fistuł urynowo między-szwowych . . . . .	1	1	—	—	—
do przeniesienia . .	24	16	8	—	—

	na wielu indywiduach wykonana	Skutek operacji			
		pomyślny przez wyleczenie		śmiertelny	
		męż.	kob.	męż.	kob.
z przeniesienia . . .	24	16	8	—	—
Operatio athresiae vaginae (*) zrośnięcie warg wstydliwych . . . . .	1	—	1	—	—
Operatio unguis incretae . . . . .	3	2	1	—	—
Operatio epiploenterocele, operacja kiły uwięzionej . . . . .	1	—	—	1	—
Operatio herniae incarceratae ope anthliae pneumaticae, operacje kiły uwięzionej za pomocą pompki . . . . .	5	4	1	—	—
O g ó ł e m . .	34	22	11	1	—

Wszystkie operacje oznaczone gwiazdką, wykonane były przez Doktora Lebrun. Nadmienić wszakże winniśmy, że tak w wykazach szczegółowych, jako też i w liście tabellarycznej tu zamieszczonej, wyrazem: „operowanych” oznaczyliśmy tylko tę liczbę chorych, na których ważniejsze operacje chirurgiczne wykonywane były, inaczey potroić musielibyśmy sumę, podciągając tu oddalenie sekwestrów kostnych, śmiałe i wielkie incyzje w zapaleniach różnanych, Erysipelas phlegmonodes zwanych; używanie żelaza rozpalonego, i t. p.

Nader pomyślny wypadek uwieńczył i w tym roku usiłowania nasze, śmierć operowanego na przepuklinę zaciśnioną, nie była skutkiem operacji, jako raczej skutkiem nieszczęsnego zbiegu okoliczności; w dawno albowiem trwającej przepuklinie gdy nareszcie nastąpiło zasznurowanie, okazały się wśród operacji nietylko części zawarte, najmocniej ze sobą pozrastające, ale

nadto wypadła znaczna część kresiek do najwyższego stopnia skrówowatemu przeistoczeniu uległa.

---

Ze złamaniami kości, tylko 29 osób było przedmiotem starań lekarskich w ciągu tegorocznym; wszystkie opuściły zakład w stanie uleczenia; pomimo iż u niektórych złamania te były nader skomplikowane; i tak w jednym przypadku, indywiduum silne, czerstwe, dwadzieścia ośm lat mające, przez upadnięcie złamało było kość szprychową prawą, tuż po nad stawem korzenia ręki, i drugi raz powyżej tegoż złamania sam kłykec łokciowy; skutek kuracyi był nie zupełnie pomyślny, gdyż chory zatrzymał sztywność w zgięciu łokciowym. W innym przypadku, u dziewczynki 12to-letniej, złamanie kości udowej upowodnione wrzodem kostnym, zmusiło do odjęcia członka bardzo wysoko; operacya ta wykonana przez Doktora Lebrun najpomyślniejszym skutkiem uwieńczoną została, a chora jakkolwiek już w stanie zupełnego wynędznienia i gorączki trawiącej przyniesioną była do szpitala, odzyskała przeciw całą czerstwość wieku, siły i dobrą tuszę zanim zakład opuściła.

Z pomiędzy namienionych 29 przypadków, znajdowało się w szczególności, jedno złamanie szczęki dolnej, w skutku wyrwania dwóch zębów powstałe; chory przybył do szpitala o poradę, we cztery miesiące po smutném wydarzeniu, oprócz złamania ciała kości szczęki dolnej, mocne owrzedzenie zajmowało części miękkie, głębokie otwory fistułowe komunikujące między sobą, otwierały się na zewnątrz jeden pod brodą, drugi po za kątem szczękowym prawym, smrodliwą sącząc materję. Prawy ułamek dłuższy, wywrócony był znacznie ku jamie ust, zęby w nim tkwiące były zupełnie ruchome; przy staranném opatrunku we trzy tygodnie po przyjęciu chorego do szpitala, udało się dopiero oddalić pierwszy sekwestr kostny w postaci blaszki wielkości blisko cała kwadratowego, w kilka dni później usunięto drugi sekwestr, całą część kości szczęki dolnej stanowiący, poczem zagojenie bez żadnych dalszych przypadłości śpiesznie dosyć przyszło do skutku.—Cztery złamania obojczyka, które jak zwykle,

w tym instytucie leczone były bez żadnego przyrządu, samém ułożeniem poziomém; doświadczenie albowiem, codziennie bardziej nas przekonywa, iż tą drogą najpewniej uniknąć można wszelkiej niekształtności pozostającej tak często po zagojeniu tego rodzaju złamań.— Złamań kości ramieniowej było 5 przypadków, 3 kości przedramieniowych. W tych ostatnich, użycie łubek sposobem Lisfranka okazało nam się nader korzystném. Złamanie kości ramienia i przedramieniowych jeden mieliśmy tylko wypadek; dwa ze złamaniami żeber, 4 złamania kości udowej, z których jedno ukończyło się, jak już nadmieniliśmy, odjęciem członka. Ze złamaniami kości gołenionych, dziewięć osób leczonych było albo na przyrządzie Sautera, albo prostszym jeszcze sposobem, ułożeniem i lekkim opasaniem nogi na poduszkach zwyczajnych. W ogólności powiedzieć można, iż nowszej chirurgii jest dziełem, używania o ile być może najprostszych przyrządów i sposobów leczenia; coraz bardziej doświadczenie wykazuje zbawienne skutki tego postępowania, a zbiory licznych machin, stają się dzisiaj prawie tylko zbójownią starożytną, w której z poszanowaniem poglądamy na usiłowania i pomysły przodków naszych, podziwienie i szacunek nakazujące. Częste wypadki przewybornie uleczonych złamań przez ludzi wcale nieobeznanych z nauką lekarską, bardzo przemawiaćby powinny za tą prostotą opatrunku jakiej oni nieraz z tak pomyślnym używają skutkiem. Francuzcy chirurgowie od dawna już trzymać się zaczęli téj zasady, używania opatrzeń ile być może pojedynczych, a w ostatnich czasach Anglicy posunęli tę dążność nierównie dalej jeszcze. Wardrop, Radlej, Wallace, zarzucają w ogólności wszystkie łubki, podpory, wieszadła, sznurówki, zalania gipsowe i t. p. ograniczając się na prostym przyrządzie, którego głównym jest warunkiem dobre i należyte ułożenie członka uszkodzonego na zwyczajnej poduszce. Mianowicie Radlej wręcz sprzeciwia się użyciu wszelkiego rodzaju machin, gdyż uważa 1<sup>o</sup>, że działania mechanicznego na części żyjące obliczyć jest rzeczą niepodobną; 2<sup>o</sup>, że wszystkie maszyny sprawiają zawsze mniej więcej bóleści, już to przez sam ucisk na części miękkie, żyjące, którego uniknąć żadną miarą nie można, już też przez naprężanie

i naciąganie wywierane na muszkuły, zkąd zawsze i koniecznie opatrunek bolesnym się staje. Lecz właśnie to ból winien być najsamprzód usunięty, chciawszy zapobiedz drażnieniu, napływowi i zapaleniu, główném przeszkodom rychłego uleczenia; 3<sup>cie</sup>, że wszystkie przyrządy mechaniczne utrudzają mniej więcej wolny przystęp do miejsca uszkodzonego, są niestosowne nawet w złamaniach połączonych ze skaleczeniami, nakoniec nie zawsze i nie w każdym przypadku mogą być tak łatwo na podoręczu ani też są tanne do nabycia. Tak Wardrop jako też i Radlój poparli zdanie swoje licznie przytoczonemi przykładami najzupełniej i w krótkim czasie uleczonych złamań prostych i skomplikowanych (The lancet 1835, Kleinert allgemeines Repertorium der medicinisch chirurg. Journalistik, poszyt Październikowy 1835). Nie tu miejsce jednakże wchodzić w szczegółowy rozbiór przedmiotu zkądinąd zapewne nader ważnego, bezwarunkowe atoli odrzucanie wszelkich przyrządów mechanicznych, zdaje się przesadném; pominąwszy bowiem jak często drażliwość nerwowa w złamaniach staje się powodem porywań bolesnych w uszkodzonej części ciała, porywań niekiedy tak silnych, że nawet dokładnie zestawione brzegi odłamkowe, znowu z położenia swojego skręcane bywają; zwrócę tu uwagę na trudność zachodzącą przy oddawaniu stolca bez wzruszenia członka złamanego, którego zagojenie jedynie od przyzwoitego położenia i zupełnej, absolutnej spokojności zawisło. Jak w każddej rzeczy tak i w tym względzie zapewne pośrednia droga najzbawienniejszą będzie; nie choǳąc wszelkim zbyt złożonym, zawiłym i skomplikowanym przyrządom mechanicznym, starać się należy zastosowywać takie sposoby opatrzenia, które przy największej prostocie składu swojego, równie pewno i dobrze celowi zamierzonemu odpowiedzieć mogą. Wprawdzie A. Cooper i bardziej jeszcze Dupuytren podali nam tego rodzaju przyrząd w złamaniach kości udowych; w złamaniach żeber, obojczyków żadnego już zgoła nie używamy przyrządu: w złamaniach przedramienia i goleni wszelakoż niełatwą byłoby rzeczą zupełnie i w każdym przypadku odstąpić od mniej więcej utwierdzającego opatrzenia; a wieszadła w tych ostatnich przypadkach zapewne żadnym innym przyrządem tak łatwo i tak dobrze zastąpić nie dadzą się.



W przeszłoroczném zdaniu sprawy, umieściliśmy nieco obszerniejszą wiadomość o użyciu pompki wsyssającej w leczeniu przepuklin uwięzionych. Nader pomyslnie wypadki otrzymane za pomocą tego prostego sposobu postępowania, stały się przedmiotem dalszych doświadczeń we Francyi, w Anglii i Niemczech. Na zasadzie własnych spostrzeżeń wszakże, coraz bardziej utwierdzamy się w przekonaniu niezaprzeczonej użyteczności tego postępowania, którego nie małą jest zasługą, jeżeli na czterech przypadkach, trzy razy uwolnić może chorego od konieczności poddania się operacyi krwawej. Na poparcie tego zdania, umieszczamy tu kilka nowych spostrzeżeń zebranych w szpitalu Starozakonnych:

Chaim Hersz, lat 38 mający, przyniesiony do zakładu dnia 3<sup>go</sup> Grudnia r. b. z przepukliną pachwinową od 24 godzin wypadłą zasznurowaną. — Silne i czerstwe indywiduum ulegało już od 9<sup>ciu</sup> lat ułomności i znosiło ją dotąd przy użyciu paska bez dalszego uszczerbku. Przypadkowie pasek złamał się, kiszka wystąpiła nagle w czasie gdy z czynności swoich wolno powracał do domu; kilkokrotne usiłowania odprowadzenia przepukliny były daremne, nie więć skuteczne zabiegi przywołanego chirurga. Cierpienia zrazu mniej znaczne, zaczęły co chwila bardziej wzmagać się i wzrastać; enem, pijawki, zimne i ciepłe okładania, nic zgoła nie pomogły, owszem chory przerażony powstałemi womitami, kazał się ponieść o 9<sup>tej</sup> wieczorem do szpitala. Twarz jego była mocno czerwona, potem zimném okryta, oczy szklniące się; puls pełny, mocny, twardy, wolny, 60 razy zaledwie uderzał; brzuch wzdęty, twardy, za dotknięciem bolesny; od 63 godzin stolca nie było; język na brzegach czerwony, obłożony we środku grubą warstwą mułu brunatno-żółtawego; ckliwości i odbijania ciągłe, pragnienie nieugaszone. Przepuklina w pachwinie prawej, wielkości jaja strusiego była mocno naprężona, czerwono-sinego koloru, bardzo bolesna. Zalecono upuszczenie krwi szesnaście uncyj, przystawienie 30 pijawek w okolicę zasznurowania, kąpiele, 2 enemy z dodatkiem Olei Ricini ʒjj. Calomel w wielkich dozach wewnątrz. Wznowiono w kąpieli manipulacje taxis, powtórzono je po zadaniu enem, zawsze bezskutecznie. Nazajutrz zrana o godzinie 10<sup>tej</sup> założyliśmy pompkę; przez

kilka chwil pozostawili takową w miejscu, poruszając ją w różnych kierunkach, w mniemaniu powiększenia tym sposobem trakcyj na części zasznurowane, lecz po odjęciu pompki, równie daremne były zachody i usiłowania odłożenia przepukliny. Powtórne założenie pompki nie więcej było pomyslném; a ponieważ dłuższa zwłoka największém groziła niebezpieczeństwem, chory zezwolił na operację. W czasie przygotowań czynionych, chory na łóżku złożony woła, donosząc radośnie, że przepuklina z szelestem i płasknięciem cofnęła się do jamy brzusznej dobrowolnie bez żadnej innej zgoła pomocy. Nasze podziwienie i ukontentowanie równało się uczuciom chorego, szczególnie gdy niebawnie stolce obfite nastąpiły. Odtąd pacjent uważany za uleczonego, byłby może dnia następnego szpital mógł opuścić, gdyby nie ta okoliczność, że już pod wieczór wstawiło się zbrzęknięcie wodniste (oedema) nader bolesne, całego worka jądrowego. Zapewne często wznawione usiłowania taxis, stały się powodem tego zdarzenia, które zresztą po 7 dniach stosownemi środkami zupełnie usunięte, pozwoliło byłemu choremu w najlepszym stanie zdrowia pożegnać instytut.

W innym przypadku, chory, lat 75 sobie liczący, przed dwoma tygodniami już raz dla zasznurowanej przepukliny do szpitala przyjęty i zwyczajnemi sposobami, przy świeżém wypadku, przez odłożenie uleczone, opuścić był zakład obdarzony dobrym nowym paskiem; lecz już 26<sup>go</sup> Grudnia powrócił się do nas, z nierównie znaczniejszym wypadnięciem i bardzo gwałtowném zasznurowaniem kiszek. Przepuklina dochodziła wielkości bułki montowej, zapuszczała się do worka jądrowego strony prawej, była czerwono-sinawego koloru, naprężona, bolesna za dotknięciem; zasznurowanie trwało od 52 godzin, pragnienie mocne, puls 45 razy uderzał, nudności, odbijania, twarz czerwona, brzuch dosyć miękki. Po dwóch enemach oddany był stolec, ale daremne stały się usiłowania taxis; wcierania z maści Belladonowej, enemy z dodatkiem Belladonny, pijawki w okolicę pierścienia brzuszno stawiane, kąpiele, nie pomyslniejszy spowodowały skutek.— Dnia 28go założono pompkę, a po trzykrotném wznowieniu manipulacyj, przepuklina cała najzupełniej odłożoną została; tak,

że pacjent już dnia trzydziestego pierwszego ze szpitala wypuszczonym został. —

U dziewczyny 17-letniej Szeindel Leib, przyniesionej do zakładu 23<sup>go</sup> Stycznia z przepukliną w pachwinie prawej, wielkości dużego orzecha włoskiego, bardzo bolesną, u której dla zbytnej drażliwości chorzej, taxis zwyczajnym sposobem nie można było uskutecznić; przez powtórnie założoną pompkę, odłożenie wypadłych i zasznurowanych części z łatwością nadzwyczajną wykonaliśmy. — Mniej szczęśliwi byliśmy w przypadku uwięzionej kity na jednym silnym, młodym, 28-letnim indywiduum, Nussen Kaltbaum. — Przed czterema laty skacząc ze znacznej wysokości, dostrzegł był wśród uczucia pęknięcia jakowegoś, nagle w pachwinie prawej nabrzętkość nie bolesną, miękką, ustępującą pod przyciskiem palca, wielkości orzecha laskowego; nabrzętkość ta mała, znikła w położeniu poziomym, powiększała się nieznacznie przy kaszlu; nie zwracając żadnej uwagi na tak lekką, jak mniemał, przypadłość, nawet rady niczyjej nie zasięgał i paska nigdy nie nosił. Lecz w ostatnich czasach z zaziębnienia mocnego nabawił się kaszlu; dnia 26 Kwietnia bez wiadomej przyczyny, porwały go raptowne womity, w nocy stolec jeszcze oddał należycie, ale nad ranem dnia następnego wśród powtórných womit, uczuł w pachwinie ból dosyć mocny, a guzik dawniej nie znaczny, teraz wielkości małego jaja kurzego dochodzący, nie znosił żadnego dotknięcia. — Enemy natychmiast użyte, sprowadziły wprawdzie stolec, wszelakoż bez najmniejszej zmiany w powstałym tumorze; przystawiono pijawki, użyto zimnych okładań nie z lepszym wypadkiem. Dnia 28<sup>go</sup> pogorszył się stan chorego do tego stopnia, iż tylko w szpitalu jeszcze pomoc dla siebie znaleźć mniemał. Zaraz na wstępie znaleziono przepuklinę pachwinową zewnętrzną prawą, wielkości małej pięści, bolesną w dotknięciu, naprężoną, czerwoną; język w brzegach nie czerwony, białym obłożony mułem; puls nieco przyspieszony lecz regularny, twarz czerwona, oczy wpadłe, skóra sucha, brzuch lekko wzdęty. Powtórzono przystawienie pijawek, dano Calomel w wielkich dozach; lecz już pod wieczór wstawiła się czkawka, kilkokrotne womity i wyraźne pogorszenie. Dnia następnego z ra-

na, przystawiono dwukrotnie pompkę wysysającą; skutkiem czego przepuklina lubo z trudnością, przecież najzupełniej odłożyć się dała. — Do pierścienia brzuszego przez zwolnione powłoki ogólne, dosyć głęboko palec można było zacisnąć i tymbardziej przekonać się, iż kanał brzuszny zupełnie był wolnym. Jakkolwiek bądź do wieczora pomimo enem, pomimo Oleum Ricini, stolce nie pokazały się, czkawka nie ustała, wzdęcie brzucha znaczne powstawało i bóle za dotknięciem wcale nie zwolniły; puls drobny, cienki do 90 razy na minutę uderzał. Enemy z odgotowania tabaki, Calomel po granie co 2 godzin, na przemian z emulsją migdałową, woda salcerska, żadnej nie sprowadziły zmiany aż do następnego rana. Dnia 30go język stał się suchawy, mocniej obłożony, pragnienie wielkie, womity i czkawka częściej przypadają, puls przeszło 100 uderzeń, cienki, drobny, słaby; w miejscu przepukliny lubo żadnego nie ma śladu najmniejszej nawet pozostałości części wypadłych i uwięzionych, zawsze jednakże mocniejszy nacisk okazywał się nieco bolesny. Ponieważ zaś chory wszelkie środki wewnątrz brane, nawet wodę samą, którą chciał łagodzić gwałtowne pragnienie, natychmiast oddawał; zalecono wcierania z Oleo Crotonis Tyglii w okolicę pempkową. Dnia 13go Maia stan ten sam, oczy bardziej wpadły, głos stał się cichy, język we środku suchy, czerwony w brzegach, obłożony mułem brunatnym, suchym; puls prędszy, ciepło ciała podwyższone, niespokojność, womity sterkoralne i wielki sił upadek. Pod wieczór wszystkie złe symptomata wzmogły się, chory kilka razy omdlał, i wśród obfitych womit łajnowatych o 10tej godzinie ducha wyzionął. — We 34 godzin później, przedsięwzięta sekcja okazała, iż w okolicy pierścienia wewnętrznego kanału pachwinowego, nader mała pętlica kiszek cienkich, pozostała uwięzioną. Zasznurowanie to było tak mocne, że bez rozprzestrzenia nożem niepodobna było wyciągnąć pętliczki, wielkości orzecha laskowego nie przechodzącej, w wysokim stopniu zapalanej, bo prawie gangrenie uległej. Peritoneum w okolicy uwięzienia pomienionego, było ciemno-czerwonego koloru. Trzewia brzuszne zresztą były normalne, innych jam ciała nie otwierano.

Przypadek ten nie dowodzi wprawdzie, iżby użycie pompki w zasznurowaniach tego rodzaju nie miało być pożytecznym; bo niezaprzeczenie, gdy-

byśmy mogli byli przewidzieć, iż po odłożeniu przepukliny tyle wydatnej na zewnątrz, zostawiającej kanał pachwinowy zupełnie wolny, mogło jeszcze pozostać lub wstawić się inne zaciśnienie w pierścieniu wewnętrznym; wtenczas jeszcze jedno założenie pompki byłoby niezawodnie zniosło i tę ostatnią zaporę, a chory zupełnie zdrowie odzyskał. Uwodząc się jednakże pozornie odprowadzoną przepukliną, myśli uwięzienia następnie wykrytego dalecy byliśmy przypuścić, przypisując raczej zjawienia chorobliwe albo intussuscepcyi, albo też zasznurowaniu powstałemu ze zrośnięcia się fałdów szyj worka przepukliny. Smutny ten wypadek stał się dla nas nauką i wskazówką postępowania na przyszłość, i nietylko że nie zbija skuteczności pompki, ale nadto posłużyć może do ustalenia prawideł, według których zastosowanie jej nadal będzie prawdziwie wskazanem; lubo naszym przekonaniem, nawet w ostatecznych wypadkach, nigdy założenie pompki wysysającej przeciwwskazanem nie jest, ponieważ żadnego złego następstwa sprowadzić nie może, a zawsze jeszcze darzy nadzieję zbawionych korzyści i uchylenia od operacyi krwawej.

---

Już w pierwszym naszym sprawozdaniu nadmieniliśmy, jak pomiędzy choremi oddziału zewnętrznego szpitala Stazozakonnych, stosunkowo nadzwyczaj częste są cierpienia kości, powstałe w skutku dyskrazji dziedzicznych, szczególniejszym sposobem komplikowanych; jak z tego powodu a bardziej jeszcze stąd, iż chorzy tego rodzaju w najwyższym stopniu zaniedbania, przedawnienia cierpien o pomoc zgłaszają się, wielka zachodzi trudność w leczeniu mniej więcej korzystnym takowych niemocy. Z tych najuporniejszemi okazywały się nam, komplikacje weneryczne i kołtunowate, przeciwko którym najdzielniejsze nawet sposoby leczenia wymierzane, albo zupełnie okazały się bezsilne, albo na czas tylko ulgę sprowadzały, nigdy stanowczego i trwałego nie przynosząc uzdrowienia. Tak kuracja głodna, połączona z wcieraniem merkurjalnym, której używaliśmy dawniej z niepospolitym pożytkiem, okazała się następnie nie zawsze wystarczającą; połowa niemal chorych takową przebyłych, po niejakiem cza-

się wracała z odnowionem i prawie zawsze uporniejszém cierpieniem. Zważywszy nadto, jak klasa ludzi w szpitalu pomocy szukająca, mianowicie w szpitalu starozakonnych, pozbawiona wszystkiego, pędzi życie w nędzy najokrutniejszej, a po przebyciu nieraz wszelkich kuracyj, opuszcza zakład zbyt wczesnie, i nagle z wygod i dostatków, zaledwie odzyskawszy zdrowie, znowu do pierwotnej nędzy i braku wszystkiego powraca, częstokroć nawet bez należytego schronienia zostając: sądziliśmy że niedostateczność, więcej powiemy szkodliwość tego sposobu leczenia, najbardziej podobno temu nieszczęsnemu zbiegowi smutnych nader stosunków, przypisać należy. Niezaprzeczenie skutki kuracyj merkurjalnych długo jeszcze po ukończeniu takowych, objawiają się w organizmie ludzkim, wpływy zaś tak nieprzyjazne, koniecznie szkodliwemi byźdź muszą. Dla tego też w ostatnich czasach mniej często poddając chorych téj metodzie leczenia, z nadzwyczajną korzyścią zastąpiliśmy ją użyciem dekoktu, w skutkach, do dekoktu Zittmana zbliżającego się, który ostatni dla wysokiej ceny swojej, po szpitalach chyba wyjątkowo tylko, przepisywać by można. Dekokt ten składa się, jak następuje:

R. Radicis sarsaparilla

— Caricis arenariae

Specierum Lignorum Phar. Cast. Borus. aa Drachm. duas, coque cum aquae communis q. s. ad remanentiam librae unius sub finem coctionis adde

Foliorum sennae Drachm. unam. Cola.

Chory pije połowę jedną tego dekoktu zwolnionego, w porze rannej, odczekując potów w łóżku; drugą połowę pije na zimno, w godzinach popołudniowych, niekoniecznie leżący; zachowanie się i dyjeta są takie, jak przy użyciu dekoktu Zittmana przepisować się zwykły; a szesnaście do 20 dni wystarcza powszechnie do całej kuracyi. Dotychczas nader zadowolniającemi były odniesione rezultata, czas resztę wykaże.

Zastarzałe wrzody różnego rodzaju, najczęstsze i najuprzykrzejsze kalectwa szpitalowe, leczylśmy tego roku prostém okładaniem wody cie-

pléj; sposób ten nie kosztowny, okazał się skuteczniejszym jak wszystkie inne licznie zalecane, i zdaje się, że mianowicie w tym instytucie bardzo może być wystarczającym, gdyż do uleczenia tego rodzaju cierpień, w większej nierównie części, czystość, przyzwoity zasilek, wygoda, głównymi i koniecznymi stają się warunkami.

Zwiedzając szpitale angielskie spostrzeżliśmy, iż opatrzenia z wody wolnej łącznie z saletranem srebra, we wrzodach zadawniałych ślimaczących się, z brzegami twardymi, dziwnie skutecznymi bywały; użyliśmy tegoż sposobu za powrotem do kraju, ale jeszcze u zbyt małej liczby osób, ażeby coś stanowczego w téj mierze dziś już wyrzec można było. Postępowanie zaś jest następujące: brzegi twarde wrzodu, dobrze nadrażniają się saletranem srebra, na sam wrzód przykładają się płatek w kilkoro złożony, nawilgocony wodą wolną; wszystko pokrywa kawałkiem kitajki woskowanej, i całe opatrzenie wyjąwszy nacierania saletranem srebra, codziennie kilkakrotnie wznawia się. Złuszczenie epidermis w miejscach kamieniem dotkniętych, jest niebawném następstwem tego działania, a wnet nowa żywotność skóry postrzegać się daje i zaciąganie powierzchni owrzedzonej od brzegów ku środkowi dosyć prędko następuje. Zwykle uporczywość dostrzegana w zabliźnianiu się wrzodów tego rodzaju, pochodzi od chorobliwie przeistoczonej tkanki, tak brzegu samego wrzodu, jakoteż i warsztew najbliższych okolicznych naskórka, to jest; zabliźnieniu opiera się nie tyle stan chorobliwy saméjże powierzchni wrzodu, jako głównie nierównie stan części, brzegi wrzodu stanowiących, od których zdrowej i normalnej czynności przeciw, regeneracja utraconych części jedynie otrzymaną być może. Doktor Wallace (The lancet Octobris 1835) mówi w téj mierze: „po większej części nie baczy się w leczeniu zadawniałych wrzodów, na stan brzegów i najbliższą okolicę wrzodu, przykładają się najrozmaitsze środki na samą powierzchnią owrzedzenia, nie pytając o resztę. Moim zaś pierwszym wskazaniem w takich zdarzeniach, jest ile być może nie naruszać powierzchni wrzodowej, nie ścierać wypacając się limfy, nie dozwalac nawet oczyszczania wrzodu,

„któreby z jakimkolwiek tarciem tych części, połączone było. Unikam  
„wszelkich opatrywań drażniących, gdyż najłagodniejsze środki na-  
„wet, niweczą delikatne brodaweczki mięsne (granulatio) i niszczą  
„zbawienne usiłowania natury. Najlepszym przeto opatrunkiem, będzie  
„woda wolna, przykładać ją należy lekko i zmieniać często, zapobiegając  
„zna znemu zbieraniu się wydzielającej się limfy. Drugim wskazaniem  
„jest baczenie na stan chorobliwy części owrzedzeniu uległych; aby ta-  
„kowi należycie zmienić, przeistoczyć i przywieść do stanu czynności  
„prawidłowej; w którym to celu przytrawienie najbliższych okolic wrzo-  
„du saletranem srebra, najmocniej zalecam. Takowem postępowaniem,  
„przy jednoczesnym użyciu środków rozwalniających, przy spokojnym za-  
„chowaniu się w łóżku, leczyć można przestarzałe wrzody, wszelkim  
„innym opierające się lekami; można zaufać mojemu doświadczeniu, tak  
„zaleczone wrzody, nie pokazują więcej skłonności do odnowienia się;  
„co zapewne ztąd pochodzić musi, iż takim sposobem leczone, głównie  
„dno na którym wrzód istnieje i brzegi jego do zdrowej i prawidłowej  
„przywodzą się czynności, i zdrowa i silna uzyskuje się blizna.

Nadzwyczajnie wielka liczba chorych z odmrożeniami zatrudniało nas  
w tym przeciągu czasu. Wszystkie wypadki jednakże tutaj należące, były  
w stopniu mniej więcej zupełnego zgangrenowania. U bardzo małej li-  
czby udało nam się uratować części śmiercią dotknięte; u innych po oddzie-  
leniu części martwych, ślimaczące się owrzedzenia najpomyślniej udało  
nam się usuwać użyciem odgotowania z sadzy zeszkłonych (fuligo splen-  
dens). Tegoż środka z nadzwyczajną korzyścią używaliśmy w wówrze-  
dzeniach skrefulicznych. W jednym mianowicie przypadku skutki odniesio-  
ne były prawdziwie zadziwiające.

Wolff Hersz sześciolatek chłopczyca, przyniesiony do szpitala 29  
Września w stanie tak zupełnego wyniszczenia, iż podobniejszy do skeleta  
skórą tylko powleczonego, zaledwie żyjącej istoty okazywał ślady. Szerokie  
owrzedzenia w okolicy kości kuprowej, dwa podobneż z każdego boku  
w miejscu skrętaczy wielkich (trochanter major), powstałe z odleżenia,



nadto po ramionach, na udach i goleni lewej, wrzody skrofuliczne, fistułowate, workowate, wylewające obfitą ropę smrodliwą, rozwolnienie prawie kolikwacyjne smutny przedstawiały obraz; chory słowa wyrzec nie może, głos słaby i iękliwy wydawany za najlżejszem poruszeniem iest jedyną oznaką jego cierpień. Chciwy napoju, żadnego zgoła nie chce przyjąć pokarmu. Nocy bezsenne, gorączka trawiąca, chory leży skurczony, nogi mocno do brzucha podciągnięte. Prawie bez nadziei ażeby w tym stanie jakowąś pomoc przynieść było można, zaleciwszy lekko pożywne środki wewnątrz i nalanie korzenia tatarakowego, przepisaliśmy użycie kąpieli sadzowych. Wszelakoż bez żadnej szczególniej zmiany mały pacjent przeleżał do dnia 8<sup>go</sup> Października, gdy nagle silne porwały go konwulsie bez wiadomej przyczyny; napady były częste, zaledwie kilkuminutową zostawujące przerwę (zalecono pijawki do przedziału nozdrzy, (ad septum narium) Zincum hydrocyanicum wewnątrz); dnia następnego konwulsie nie zupełnie ustały, ale w rzadszych nierównie przerwach i nie tak silnemi napadami nękały chorego; słabe polepszenie wszakże dawało się dostrzegać, dla tegoż w użyciu prusianu Zynku nie ustawano. Dnia 14<sup>go</sup> Października konwulsyjne ruchy zupełnie minęły, powrócono do kąpieli sadzowych i tą razą z takim skutkiem iż 15<sup>go</sup> Grudnia chory po raz pierwszy z niepospolitem zadziwieniem naszym, na łóżku powstał na przywitanie wizytujących, a wspierany kilka nawet kroków postąpił. Odtąd siły wracały coraz bardziej a wśród ciągłego użycia tychże kąpieli, chory nabrał ciała, dobrej cery, słowem nowego życia. Rekonwalescent pozostał jeszcze w liczbie chorych stanowiących remanent na rok następny szpitalowy.

Skuteczności kąpieli sadzowych dostrzegaliśmy zarówno w praktyce prywatnej, zalecaliśmy takowe zwykle w dosyć mocnym odwarze, biorąc na każdą kąpiel od ośmiu do dziesięciu uncjy sadzy na tyleż funtów wody do pozostałości trzech czwartych lub połowy wygotowanych.

Jlość pomienioną do każdej pojedynczej kąpieli dolewano. Chorzy zostawali od 20 minut do godziny w kąpieli lekko tylko ciepłej, codziennie, lub co drugi dzień przyrządzonej. W cierpieniach skrofulicznych gdzie

otwarte wrzody fistułowe uporczywie opierają się rozmaitym środkom, wśród najstarszych zabiegów nawet częstokroć pogorszać się zdają, z wytrwałością niezachwianą, bez przerwy używane kąpiele, sprowadzały na koniec pożądane skutki. Czyliby tu działalności środka nie należało przypisać pewnej ilości kreozotu i eupionu, wchodzących do składu sadzy? Bo jakkolwiek przesadnie zachwalany początkowie kreozot, nie okazał się następnie tak ogólnie, tak bezwarunkowo cudownym lekarstwem, nie można wszelakoż całkowicie odmówić zalet od Reichenbacha temuż środkowi przyznawanych; może więc nieznaczna ilość jego do utworu sadzy wchodząca, właśnie w tém połączeniu skuteczność swoją objawia.

Do chorób uważanych bardzo często w zakładzie tym szpitalowym, policzyć nam wypada cierpienia rakowate okazujące się już to w postaci szerokich owrzodzeń skóry, już też w formie grzybowatości i narośliw po rozmaitych częściach pokrycia ogólnego. Trudność leczenia tego rodzaju chorobliwych utworów tém jest większą iż takowe po największej części bywają następstwami ogólnej niemocy, przeciwko której sztuka dotąd jeszcze żadnych pewnych nie wykryła środków. Bo nawet wczesne użycie noża nietylko że nie zawsze bywa dostatecznym, ale i nie w każdym miejscu zastosowanym byź może: przetwory zaś arszeniku, chlorku, antymonu i t. p. jakkolwiek w licznych przypadkach niezaprzeczone przynoszą korzyści, bezwarunkowo wszakże też użyć się nie dają; pierwsze dla niepodobieństwa oznaczenia granic w którychby nie stały się zgubnemi dla organizmu, drugie dla nadzwyczajnych boleści jakie wzbudzają wśród działania swego. Dr Canquoin w Paryżu wyłącznie trudniący się od lat kilkunastu leczeniem cierpień rakowatych, nawet imie zaletne zjednał sobie w téj mierze; dostrzegł, iż chlorek cynku łączy w sobie wszystkie przymioty arszeniku nie posiadając jego własności jadowitych, i nie będąc wcale tak bolesnym jak przetwory z antymonu. Środek ten najmniej niebezpieczny ze wszystkich używanych celem zniszczenia utworów chorobliwych, tworzy gatunek zestrupienia które po 8 lub 10 dniach odpada zostawując wrzód czysty, prędko zablizniający się, znoszący w miejscu poprze-

dniego działania swojego wszelką dążność, wszelkie usposobienie do wznowienia się choroby. Już w roku 1834 przedstawił on był akademii Paryżkiej sposób postępowania swego w leczeniu cierpień rakowatych, lecz roku zeszłego dopiero szczegółowy opis drukiem ogłoszony został (\*). Oparły na doświadczeniu, autor zaleca mieszaninę chlorku cynku z mąką w czterech rozmaitych stosunkach; otrzymaną tym sposobem masę, przykładaną na miejsca cierpiące i pozostawia przez mniej więcej długi przeciąg czasu, w miarę potrzeby uznanej do wytrawienia i wyżarcia części przeistoczonych aż do pewnej głębokości (\*\*). Gdy powierzchnia rakowatego tumoru nie jest owrzędzoną, zdejmuje się naskórek za pomocą wezykatoryj, a do-

(\*) Memoire sur un nouveau mode de traitement des affections cancreuses adressé à l'Academie Royale de Médecine par le Docteur Canquoin Paris 1835.

(\*\*) Przepisy do otrzymania massy zwanéj pasta phagaedaenica Canquoini.

1szy stopień składa się z jednéj części chlorku cynku i dwóch części mąki pszennej.

2gi stopień z jednéj części chlorku cynku i trzech mąki.

3ci stopień z jednéj chlorku cynku i czterech mąki.

4ty stopień nakoniec, złożony jest z jednéj części chlorku cynku, z połowy chlorku antymonu i połtrzeciéj części mąki. Staranność wielką winno się zachować przy robocie tego przetworu chemicznego: miałko utarty chlorek cynku, miesza się śpiesznie na wygrzonym marmurowym stole, z przepisaną ilością mąki; mieszaninę podzieliwszy na dwie równe części, dodaje się do jednéj połowy, wody czystéj w stosunku 30 kropel na uncję użytego chlorku cynku, mieszając wszystko łopatką drewnianą, dopóki się nie otrzyma masę jednostajną, gęstości miodu, którą następnie przez dodatek drugiéj połowy oddzielonej zrazu mieszaniny, do większej przyprowadza konsystencyi; tak ugnieciona masa za pomocą waleczki przekształca się w płatki grubości  $\frac{1}{2}$  do 4 linii, służące do użytku. W miarę użytéj znaczniejszej ilości mąki, potrzebnej do drugiego i trzeciego stopnia téj massy, stosunkowo więcej wody dodawać należy. Co zaś czwartego stopnia dotyczy, przez autora pasta antimonialis nazywany, tego massa przetwarza się w waleczki, gdyż ona zachowując ciąglą miękkość wosku, łatwo według potrzeby do należytéj grubości daje się ugniatać, i przekształcać stosownie do każdego pojedynczego wypadku.

piero dnia następnego przykłada stosowny numer ciasta wygryzającego. Numer 1<sup>sz</sup>y w grubości czterech linii przez cztery dni pozostawiony w miejscu cierpienia, sprowadza escharę od 1½ do 2 cali grubą, tenże numer w grubości 3 linii, pozostawiony trzy dni, wyżera na cal; w grubości 2 linii, przez dwa dni, wyżera przynajmniej na pół cala głęboko; w grubości jednej linii, w 24 godzinach, wytrawi tenże numer massy, przemiary trójliniowy; wreszcie pół linii gruba massa, w tymże przeciągu czasu, sprowadzi escharę przynajmniej jedno-liniową. Takie zjawiska ukażą się tylko na częściach nie pozbawionych jeszcze zupełnie czułości normalnej; tam gdzie przeistoczenie już dalej posunięte, tkanki są zbite, słoninowate, prawie chrząstkowo-włókniste, działanie niemal o jedną trzecią mniej będzie wdrażającym i nierównie jest powolniejsze.

Numeru drugiego używa autor w owrzedzeniach rakowatych, w rakach bardzo bolesnych więcej powierzchownych. Numeru trzeciego, w rozmaitych utworach rakowatych u osób bardzo drażliwych, gdyż massa tego stosunkowa wolniej wprawdzie działa ale też bezporównanie mniejsze bóle sprowadza.

Czwartego przetworu nakoniec, używa tylko w tumorach rakowatych, nierówniej, guzowatej powierzchni, wymagających większego działania ze strony środka wyżerającego w miejscach znacznej grubości, gdzie też i massy stosunkowo większa ilość nakładaną byź winna. Dla uśmierzania uczucia palenia niekiedy bardzo gwałtownego, powstającego już w kilka minut po przyłożeniu, zaleca Canquoin małą lawatywę z dodatkiem 8 kropel Laudani. Gdy przyłożona massa skutek swój wywarła, zdejmuje się z ostrożnością, a na eschary pozostałe, przykłada się kataplazma aż do oddzielenia zupełnego skorupki; co zwykle między 8<sup>szym</sup> a 12<sup>szym</sup> dniem następywać zwykło. Gdyby następnie jeszcze wytrawienie nie było dostatecznym, dno nie było jeszcze czystym, naówczas przyłożenie massy wygryzającej wznówić wypada, a w końcu rany pozostałe, wejrzenia zdrowego, zablizniać się będą łatwo pod maścią lekko-drażniącą, lub pod prostym kataplazmem.

Lecz przeszlibyśmy granice zakreślone w tém piśmku, zapuszczając się w dalsze szczegóły sposobu podanego przez D<sup>ra</sup> Canquoin w leczeniu cierpień rakowatych. Poprzestaniemy na przytoczeniu niektórych uwag i spostrzeżeń służących na poparcie tego nowego trybu postępowania.

W przekonaniu bowiem iż chlorek cynku nie zastąpi w każdym razie noża, że nawet w przypadkach gdzie zbyt głęboko zapuszczone są rozgałęzienia złego, dotyczą miejsc ważnych przebiegiem znacznych naczyń krwistych, niebezpiecznym mogłoby się stać użycie onego, nie wątpimy bynajmniej iż w wielu bardzo zdarzeniach, środek ten najzbawiennejsze sprowadzić może korzyści. Dla tego też nie wachaliśmy się wcale, w dwóch mianowicie przypadkach, gdzie wszystkie użyte środki okazały się zupełnie bezskutecznymi, chwycić się tego nowego sposobu; i w rzeczy samój, rezultat przeszedł oczekiwanie nasze.

Rejsel Lejb dziewczyna lat 17 mająca, wzrostu małego, cery bladój, nosząca wyraz głębokiego cierpienia w licach; ile z jój opowiadania powziąć było można, ze zdrowych pochodząca rodziców, wraz z pięciorogiem zdrowego rodzeństwa, do roku 9<sup>go</sup> życia dobrém cieszyła się zdrowiem, po tym czasie wstawiły się mocne bóle, łamanie po wszystkich częściach ciała, ciągła niemoc, ospałość i t. d. symptomata owe poprzedziły wywiniecie się licznych gruzołków mięsnych, brodawkowatych, w różnych miejscach po ciele, szczególniej jednakże na lewój odnodze dolnej, poczynawszy od biodra aż do stopy. Długo nie zwracano na to żadnej uwagi, a pozbawiona możliwości zasięgania rad lekarskich, w biedzie w wiejskim zostając zakątku przypadkowie zalecanych środków domowych chwytały się rodzice, z wyraźnym i bezprzestannym odtąd pogorszeniem i wzroście choroby. Lat czternastu doszedłszy, wyrzuty brodawkowate znikły wprawdzie z większej części ciała, ale pozostałe na lewój nodze od pachwiny aż do kostki, nietylko że stały się liczniejsze, ale zbliżone jedne do drugich, tworzyły obszerne narośla grzybowate, niebolesne, twarde, koloru sino-czerwonego, w niektórych miejscach wilgoć sącząca, która przysychając tworzyła strupki żółtawe. Na goleni

mianowicie, narodziła te były tak liczne, iż prawie całą powierzchnią zewnętrzną począwszy od kolona, i całą okolicę kostek i grzbietu stopy zupełnie zajęły. We trzy lata później, gdy stan jój zgoła się nie polepszył, przybyła do Warszawy szukając w szpitalu pomocy. Przyjętą 30<sup>to</sup> Października 1833<sup>to</sup> roku, znaleźliśmy chorą bardzo na siłach wyniszczoną, zanim przeto do leczenia jakiegokolwiek przystąpiono, postanowiliśmy najprzód podnieść jój siły żywotne.

Daremne były usiłowania, wybadać rodzaj dyskrazyjnego tego cierpienia, ani kołtun, ani syphilis, ani czyste skrofuliczne usposobienie, nie zdawały się być powodem chorobliwych przeistoczeń. Ani inne dzieci z rodzeństwa ani rodzice nie podlegały świerzbie, lub też liszajom, lub innym jakim bądź wyrzutom. W takiej niepewności, wybór środków zaradczych wielkie przedstawiał trudności. Poddana kuracyi merkurjalnej Dzondego, przebyła ją bez najmniejszej zmiany; kąpiele merkurjalne, kąpiele kwaśne, mydlane, siarczane, długo używane, nie z lepszym zalecaliśmy skutkiem. Użycie Jodu sposobem Lugola, równie daremném było. W końcu Czerwca 1834<sup>to</sup> roku posłaliśmy ją do kąpieeli w Busku, ależ i ten rodzaj kuracyi przez 6 tygodni starannie użyty, nie przyniósł żadnej odmiany, chora wróciła do szpitala w niczém nie doznawszy ulgi. Miejscowe środki najrozmaitsze, kreozot nawet były bezskuteczne. Przebyła następnie dwakroć kuracją głodową, używała fumigacyj cynobrowych, piła dekoka Zittmana, brała miazdrę sarsaparylli w substancyi; używała arseniku w formie tynktury Fowlera, zalecaliśmy tincturam cantharidum wewnątrz, wracaliśmy do roztworu arsenianu potażu, ale zawsze i ciągle bez śladu polepszenia. Umyśliliśmy wreszcie przyciskiem metodycznie wywartym od stopy aż do stawu biodrowego, pokonać uporczywe cierpienie, i po kilkunastu dniach zdawało nam się spostrzegać lekką odmianę; zmieniliśmy więc sposób opatrzenia, zamiast przycisku obkładając całą odnogę kitajką woskowaną; poty obfite pod pokryciem nieprzenikliwém, stanowiły tu, gatunek kąpieeli zwierzęcej, która istotnie po niezbyt długim czasie, tak uderzającą przyniosła zmianę, iż mniemaliśmy nakoniec osiągnąć upragnionego celu; ale nadzieje

nasze spełzły na niczém, narodziła albowiem zmniejszły się cośkolwiek, lecz stanąwszy w mierze, już następnie żadnej nie uległy zmianie, a chora zniecierpliwiona tak długim i bezskuteczném leczeniem, opuściła szpital w Lutym 1835<sup>go</sup> roku.

Po 7<sup>ciu</sup> miesięcznym oddaleniu się Rejsel Lejb powróciła do instytutu, nietylko z pogorszeniem znaczném dawnego cierpienia swego, ale nadto jeszcze z tumorem wielkości bułki siedleckiej w okolicy grzbietowej, pod kątem dolnym kości łopatkowej prawej siedlisko mającym. Tumor ten miękki, wyraźne pluskanie uczuwać dający, nie był bardzo bolesnym, ale przeszkadzał w położeniu na wznak i na bok lewy. W czasie niebytności chorój w szpitalu, regularność się wstawiła, i w czasach należytych nieprzerwanie wracała; stan ogólny, był z resztą dosyć dobry; — Za pomocą potażu gryzącego otworzyliśmy tumor, z którego wyciekło przeszło 2 kwarty ropy wodnistej, bezwonnej, z wielką ulgą dla chorój. Po kilku dniach przyłożono na grzybowate narodziła w okolicy kostek, proszek arsenikowa Brata *Kosmy* sposobem *Rusta*. Tą drogą usiłowaliśmy jeszcze raz środkami miejscowo-działającymi, na małej zrazu ograniczając się przestrzeni, znieść i zniweczyć uporne cierpienia; po drugi i po trzeci raz wznawialiśmy użycie tego środka, z tém wszystkiém aczkolwiek było mocne działanie arseniku, przecież ono nie zupełnie okazało się bydz wystarczającém; stan zaś ogólny nie zdawał się znosić dłuższego użycia tego środka bezkarnie; przyznać atoli należy, że po odpadnięciu strupa (*eschara*) w wielu miejscach powierzchwnia rany pozostającej, przedstawiała zdrowe bardzo brodawki mięsne i zabliznianie w tychże punktach szybkim postępowało krokiem. Nie chcąc dłużej odnawiać bólów silnych, każdém nowém przyłożeniem środka sprowadzanych, postanowiliśmy użyć sposobem doświadczającym masy przez Canquoin zaleconej. Pierwszy stopień w grubości dwóch linii przyłożywszy w trzech miejscach, pozostawiono przez czas 48 godzin. Palenie w kilka minut po użyciu téj masy uczuwać się dało, trwało przeszło dwie godzin coraz dokuczliwsze, potem zwolna ustając, wnet żadnego nie zrządzało cierpienia; szóstego dnia oddzielać się zaczęły escha-

ry, a 11<sup>te</sup> dnia wśród użycia kataplazmów pozostały czyste rany, pięknie granulujące, które niebawnie pod temiż obkladaniemi odmiękczającemi, bez pozostawienia blizn niekształtnych zupełnie się zagoiły. Zachęceni tak pomyślnym rezultatem, na drugich miejscach goleni, téjże użyliśmy massy z równie pomyślnym skutkiem, nie śmieliśmy albowiem wszystkie gryzowatości jednocześnie poddać działaniu tego środka, lękając się zbyt gwałtownej reakcyi. Chora z końcem roku jeszcze zostawała w szpitalu, ucieszona nadzieją że niedaleki już jest kres, do zupełnego jéj uleczenia.

W innym przypadku dla podobnychże lecz bardziej chrząstkowato-włóknistych narośli grzybowatych na około kostki zewnętrznej nogi lewej, przybyły do szpitala chłopiec czerstwy i silnej budowy Jankel Beer lat 20 mający, długo zalegał w salach naszych, bez żadnej ulgi w cierpieniu, pomimo najrozmaitszych środków. Doktor Lebrun użył u niego po dwakroć proszku brata Kosmy z tak pomyślnym skutkiem że zupełnie uleczoney we trzy miesiące potém, w Czerwcu, z listy chorych wypisany został. Lecznictwo to długo trwałem nie było, w Grudniu powrócił z odnowionemi na pierwotnym miejscu grzybowatościami, przeciwko którym użyliśmy tą razą massy Canquoina. Chory chwalił sobie małe bóleści jakich doznawał pod tym nowym środkiem, z końcem roku wszelakoż zabliźnienie nie było jeszcze zupełnym, ale nie wątpimy iż w pierwszych tygodniach przyszłego, zupełnie uleczony szpital opuści.

Nie możemy przeminąć milczeniem zdarzenia bardzo ciekawego uważanego w przypadku jedném stwardnienia skirowego piersi prawej, u 36 letniej Rifke Abraham, która przyjętą była do zakładu dnia 24<sup>te</sup> Listopada, ażeby drogą operacyi krwawej, uwolnić się od cierpienia mającego wszelkie cechy raka piersi nie otwartego. Siódme karmiąc dziecko uczuła była w piersi prawej, w której już raz przy trzecim karmieniu kilka otworzyło się było wrzodów; tak mocne bóle rozrywające że dziecię odstawić musiała. Kilkakroć stawiane pijawki, różne wcierania nie potrafiły uśmierzyć jéj cierpień, a zastraszona wyrokiem lekarzy uznających konieczność niezwłocznej operacyi, naszej zażądała pomocy. Pokrycie ogól-



ne piersi nie było zmienione, za dotknięciem łatwo rozpoznać się dawała twardość nierówna, gruzłowata, wielkości pięści, poruszalna, za przyciskiem bolesna. Uważając na wiek chorój; na czerstwość wejrzenia, na normalne odbywanie się wszystkich funkcji żywotnych, nie zdawała nam się konieczność operowania rzeczą tak nagłą, postanowiliśmy raczej spróbować poprzednio, czyliby użyciem środków lekarskich twardości pomienionej rozpędzić się nie udało. Jakoż zalecono przystawienie 20 pijawek na około ztwardnienia, obkładania ciepłe, rozmiękczejące na całą pierś i laxans solny dla zniesienia śladów zapalenia chronicznego, zdradzającego się bólem uczuwanym za naciskiem cóskolwiek mocniejszym; co gdy po czterech dniach dopiętym zostało, przepisano obkładania z mocnego roztworu solanu ammonii z dodatkiem octu. Chora przy ścisłej dyjcie do dnia 1<sup>go</sup> Grudnia żadnego środka wewnątrz więcej nie używała, ponieważ zaś w ten czas na przykry smak w ustach skarżyć się zaczęła, przepisano mięszaninę z siarkanu magnezyi na przeczyszczenie; nazajutrz uderzającym było zjawiskiem wstawienie się mocnego ślinopływu, którego powstanie jedynie tylko zewnętrznemu użyciu solanu Ammonii przypisać byliśmy zmuszeni. Jednocześnie stwardniałość gruzłowata piersi zmniejszyła się nadzwyczajnym sposobem w objętości swojej, stała się bardziej poruszną i wśród mocnego nacisku żadnego nie zrzędała bólu. Jakkolwiek był nieprzewidzianym ten wypadek dla nas, uważaliśmy go jako zbawienne usiłowanie natury, i nie zmienili w niczem danych zaleceń. Okładania wspomniane do dnia 17<sup>go</sup> Grudnia nieprzerwanie powtarzano, ztwardniałość codziennie bardziej zmniejszała się i nikła; tak że w końcu, wraz z ustającym ślinopływem, bez pozostawienia najmniejszego śladu dawnej swojej bytności, mniemany skir całkowicie ustąpił, a pacjentka zupełnie uleczona z dniem ostatnim miesiąca sale nasze opuściła.

Mówiąc o naroślach grzybowatych natury rakowatjej, przytoczymy tu wyjątek z listu szanownego kolegi Doktora Helbich z Kalisza, który wyczytawszy w przeszłoroczném sprawozdaniu naszym opis wykonanej operacji na izraelicie Icyk Selmann, udzielił nam raczył spostrzeżenia ró-

wnieź zajmującego, narośli zbliżającą się podobieństwem w powstaniu kształcie i całym przebiegu do przypadku tak szczęśliwie w szpitalu uleczonego. Ponieważ zaś tylko z wielkiej liczby zebranych doświadczeń stanowcze wnioski rodzić się mogą, zdawało nam się rzeczą stosowną korzystać z uprzejmości łaskawego kolegi i poważyliśmy się ustęp z Jego listu dosłownie tutaj zamieścić.

„W Koninie roku 1834 Pani M..... zasięgała rady mojej względem narośli na łydce lewej, wielkości główki dziecięcia dwuletniego, cztery cale niżej podkolania poczynającej i prawie równą płaszczyzną swojej wielkości, lekko do podległych części przyrosłej. Zewnątrz siniego koloru, przepleciona była mocno rozdętymi żyłami; skóra na niej cienka, prawie przeświecająca. W dotykaniu sama narośl nie bolesna, miękka, była na kształt pęcherza kawałami krwi zsiadłej napełnionego. W samym jej środku znajdował się otwór, czyli raczej wrzód gębkowaty wielkości przeciętego kurzego jaja, z którego ciecz wodnisto-krwawa ciągle się sączyła. Była ona woni krwi zaprzalęj, srebrnych naczyń nie czerniła. Cztery cale niżej, był drugi podobny otwór wielkości złotówki. Pacjentka utrzymywała iż obudwoma bardzo często, wiele krwi czarnej, łatwo zsiadającej się utracą. Uważała nawet pojedyncze krwawienie, regularność czasami zastępujące, czasami mówię, gdyż cierpienie to nie przeszkadzało jej wcale zająć po dwa razy ciążą i rodzić najszcześliwiej zupełnie zdrowe dzieci. W czasie brzemienności, krwawienie bywało prawie codzienne lecz nie znaczne, przy karmieniu dzieci prawie żadne. Wprowadzałem w otwory palec, ale oprócz pulchniej masy nic rozpoznać nie mogłem, a wstawiający się krwotok, wielkich poszukiwań czynić nie dozwalał. Pacjentka następnie stan swego zdrowia i początek narośli sama tak opisała. Lat 25 liczy, nigdy żadnych ciężkich chorób nie odbywała, wyjąwszy w dzieciństwie gorączki wyrzutowe, a po pierwszym połogu, kilka paroxyzmów febry zimnej. W 19 roku poszła za mąż, w rok powiła dziecię i sama je wykarmiła. Po odstawieniu znowu została brzemienną; przy drugiej ciąży ujrzała na zdjętej pończosze plamę krwawą, śledząc z kąd takowa pochodzić może, doma.

cała się w łydce napuchnięcia wielkości grochu cukrowego, bez zmiany koloru skóry. Nie pamiętała, owszem stale przeczyła aby na tém miejscu najmniejsza kiedy plama istniała. Równie żadnego powodu do powstania gruczołka przypomnieć sobie nie mogła. Rok cały nic nie robiła bo dolegliwości nie czuła, tylko że często nabrzękość przy zadrapaniu nieznamienicznie krwawiła. W parę miesięcy po położu odbytym, doszła narośl wielkości orzecha włoskiego, zasiniała na wpół będąc w ciele ukrytą, lecz ruchomą. Często po wierzchu pękała i krwawiła, w którym razie chora okładła z mocnego octu używała. Wezwany lekarz polecił naciskanie za pomocą blaszek ołowianych, a na przypadek krwotoku, przepisał *mixturem vulnerarium acidam*. Za co uważał cierpienie? nie wiem, lecz upominał pacjentkę aby sobie go nigdy operować nie dozwalała, bo śmiercią odjęcie przypłaci. Wkrótce sam zakończył życie. Rady jego wykonywano najściślej; lecz narośl gwałtownie wzrastać zaczęła, tak dalece że z końcem karmienia doszła wielkości pomarańczy. Pacjentka udała się do Kalisza, dla zasiągnięcia rady ówczesnych tamże chirurgów, którzy obojętne wskazali sposoby leczenia, co do operacyj równą zastraszając obawą. Przystosobiono ją nawet do odjęcia z czasem nogi nad naroślą albo w udzie. Strwożona chora wróciła do domu i chwytła się rad pokątnych. Jeden z felczerów zadawał jej merkurjusz do najokropniejszej saliwacyi, drugi trawił narośl kwasem siarkowym, odtąd początek otwartych wrzodów. Chora trzeci raz zaszła ciążą i najzdrowsze porodziła dziecko, ale dla ogólnego osłabienia, sama karmić nie była zdolną. We dwa miesiące po trzecim położu, pierwszy ją raz widziałem. Zewnętrzny stan narośli powyżej opisałem. Stan ogólny był odpowiedni tak długiemu cierpieniu i tylokrotnej krwi utracie. Twarz żółta, oczy wpadłe, język i dziąsła blade, skóra wåtła, muszkuły strawione, brak apetytu, żywot wzdęty, ciśnienie w dołku, stolec zaparty, uryna szczupła i mętna, puls słaby i powolny. Przyznam się iż sam z początku miałem narośl tę za *fungus haematodes*, a lubo w operacyj jedyne widziałem ratunek, do jej przedsięwzięcia odwagi nie czułem, złych obawiając się skutków, zwłaszcza przy ta-

kiem osłabieniu ogólném. Zaproponowałem ją jednak, lecz chora, ani familia słuchać nawet o tém nie chcieli, pamiętni napomnień poprzednich lekarzy. Najmniej trzy miesiące upłynęło i nic stanowczego co do narośli nie zrobiono, czasami wznawiały się krwotoki pół kwarty i więcej wynoszące. Dnia pewnego wracam z podróży, mąż pacjentki porywa mnie z bryczki, mówiąc że żona z krwotoku umiera; przybiegam, znajduję chirurga napróżno krwotok wstrzymać usiłującego, chora leży bez zmysłów, zemdłona, blada jak ściana, zimna, bez pulsu, a krew kawałami z narośli dobywa się. W jednej chwili decyduje się do operacyi, chwytam co mam pod ręką, podwiązką ściskam podstawę narośli i widelcem skręcam ją i ściągam, posyłam po instrumenta nawet amputacyjne aby na przypadek samą goleń odjąć. Robię cięcie owalne z góry ku dołowi, skóry oszczędzać nie mogę, bo aż do podstawy narośli chorobliwie przeistoczona była. Wyłuszczam ją szczęśliwie w ciągu 10 minut. Przyległa ściśle do włókien muszkularnych tak dalece iż ostrza ciągle do oddzielenia używać musiałem. Nie małe było podziwienie moje, gdy po odjęciu ani jednej gałązki podwiązać nie miałem potrzeby. Cała rana sączyła wprawdzie krew, lecz nie dłużej jak kilka minut, zimna woda ją zatamowała. O ściągnięciu brzegów rany ku pierwotnemu spojeniu ani myśleć można było, zostawiłem ją więc w całej obszerności, oczekując wyleczenia drogą ropienia. Chora przez cały czas operacyi nie przyszła do siebie, zemdloną po operacyi włożyliśmy do łóżka, w parę godzin dopiero uchyliła powiek i pić zażądała. O odjęciu narośli dowiedziała się dopiero we trzy dni po pierwszój zmianie opatrzenia. Gojenie i zabliznienie zupełne trwało 14 tygodni. Chora powoli przy stosownej wzmacniającej dyjecie pozyskała siły, kilka ją później lat znałem zupełnego zdrowia używającój. Narośl po odjęciu ważyła funtów trzy niespełna. Płaszczyzna przylegająca do mięs, była zupełnie podobna do płaszczyzny macicznej miejsca. Przekrojona i z siadłej krwi opłókana, okazywała wewnątrznie masę włóknistą w wiele zrazów różnej wielkości ułożoną. Wszystkie ściśle łączyły się ze sobą i mocno z otaczającą skórą zrosnięte były. Wewnątrz nie było nigdzie chrząstkowatěj

massy. Jeżeli jakąkolwiek narośl na ciele ludzkim, imieniem pasożytnego utworu nazwać można, sądzę że powyższe najstuszniej na podobne zasługuje nazwisko. W składzie swoim zupełnie jest różną od wszelkich części składowych ciała ludzkiego, oprócz naczyń skórnych, żadnymi innymi nie zdaje się anastomozować z ciałem, i albo przez silnie rozdęte krwawnice (żyły, *venae*) skóry, zbytkiem krwi zaopatruje się i przesyca, albo posiada własność wysysania i jej z gruntu na którym wzrosła i oddawania na zewnątrz, podobnie jak miejsce w macicy. Z konieczności jednej lub drugiej przyczynie źródło tak silnych krwotoków z narośli przypisać musimy. skoro przy jej odejmowaniu, żadnej znaczniejszej gałązki naczyń krwawych dostrzedz nie można. Wielu a szczególnie francuzkich chirurgów, pomiędzy innymi Monfalcon (*Dictionaire des sciences medicales* T. 30 p. 83) zaprzeczają istnienia grzybowatości sarkomatycznych; ostatni wyraża się: *Je n'admets point de loupe sarcomateuse*. Sądzę jednak iż rodzaju podobnych narośli nie można stosowniejszém oznaczyć nazwiskiem. Nie należą one do żadnego rodzaju guzów zimnych tak torebkowatych jak nietorebkowatych. Za fungus haematodes uważać ich nie można, bo ani początek ani zewnętrzna postać podobieństwa żadnego nie przypuszcza, a pomyślny skutek operacyj wielką stanowi różnicę. Są one niejako środkującym cierpieniem, między obiema chorobami, czyli tworzącém przejście z jednych do drugich. Nie zapuszczam się w teorię tworzenia się podobnych narośli, bo szczerze wyznaję, iż wszelkie zboczenie natury w tym razie uważam za niedocieczone, czas poświęcony na ich zbadanie stracony, a żadnej korzyści z hipotezów w praktycznym względzie. Jeżeli dwa przykłady są dostateczne do stanowienia prawideł, mniemam iż przepowiednia przy podobnego rodzaju naroślach, staje na równi z wyrokowaniem o guzach zimnych. Po dobrem rozpoznaniu choroby, wczesna operacja odjęcia przedsiębraną być powinna, innego sposobu ratunku nie widzę, a opóźnienie w operacyj wzrostem cierpienia, licznymi krwotokami zagraża życiu.” —

## WAŻNIEJSZE WYPADKI CHIRURGICZNE.

### Prolapsus ani.

Dziewczynka ośmioletnia, Szyfre Ejchel, wejrzenia skrofulicznego, słabowita, delikatna, przyniesiona do szpitala dnia 16<sup>go</sup> Września dla wypadnięcia kiszki odchodowej, na dobre ośm cali. Błona szluzowa części wypadłej, była w mocnym stopniu rozdrażnienia zapalnego, w niektórych miejscach nawet owrzędzona. Wielka skłonność do zatwardzenia i nadużycie czopków mydlanych, środka ulubionego u tej klasy gminu; przy pokarmach po większej części suchych, mącznych, zamięszkaniu wilgotném i zepsutém powietrza; nędza, niechłujstwo, były jedynemi i zapewne nazbyt dostatecznemi przyczynami powodowemi, powstałego cierpienia; obkładania zrazu z wody ciepłej, dla złagodzenia rozdrażnienia miejscowego, kąpiele wolnawe, pokarmy lekko-pożywne, środki rozwalniające wewnątrz, pierwsze stanowiły zalecenia lekarskie; odprowadzanie części kiszki wypadłej, wstrzykiwania z wody zimnej, z wody z lodem, z wina czerwonego, z dodatkiem catechu i różnych środków mocno ściągających, następnie użyte nie przynosiły żadnych korzyści, zdawały się nawet szkodliwemi, przez wzbudzenie ogólnego rozdrażnienia. Zaniechawszy więc przez dni kilka wszelkich leków, użyliśmy następnie środka przez Dr<sup>a</sup> Schwarza zachwalanego, mającego prawie wyłącznie działać w tego rodzaju cierpieniach. Nux vomica w małych ilościach.

Dr. Schwarz w ciągu dziesięcioletniego użycia tego środka, znalazł go nie tylko niezawodnym w wypadnięciu kiszki u dzieci, ale nawet u osób dorosłych w przypadkach zupełnie zastarzałych, lekarstwem pewnym i niewątpliwym. Trzymając się przepisów autora, zalecilismy 2 grana extr. wroniego oka rozpuszczonego, w 2 drachmach wody cztery razy dziennie po 10 kropli używać. Już trzeciego dnia polepszenie było uderzające, a 17<sup>go</sup> przy stopniowém podwyższaniu doz aż do 20 kropel, dziecicę zupełnie uleczone, mogło być rodzicom zwrócone; zatrzymaliśmy go wszelakoż dla większej pewności, do dnia 9<sup>go</sup> Grudnia, przez

który przeciąg czasu, śladu nawet dawnego cierpienia nie pozostało. Spособność przekonania się o skuteczności środka, trzykrotnie nam się w praktyce prywatnej wydarzyła, gdzie jednakże we dwóch szczególniejszych przypadkach, czyste wronie oko nie było wystarczającym do usunięcia choroby, dopiero za dodaniem kilku granów extr. *Ratanghiae* prędko i zupełny skutek nastąpił.

Do ważniejszych operacyj krwawych, wykonanych w ciągu roku zbiegłego, przytoczyć winniśmy następujące trzy przypadki, wykonane w czasie niebytności mojej, z wielką znajomością sztuki, i właściwą sobie zręcznością, przez Dr<sup>a</sup> Lebrun; zebrane w tej mierze uwagi łaskawego kolegi, za poprzedniem jego zezwoleniem, dosłownie tutaj zamieszczamy.—

*Fungus medullaris testiculī dextri.*

„Judel Hennich lat 29 liczący, przybył do szpitala 1<sup>o</sup> Kwietnia; guz zajmujący okolice worka jądrowego i pochodzący z przeistoczenia jądra prawego, był objętości głowy dorosłego człowieka, kształtu prawie kulistego; tu i owdzie przedstawiał na swój powierzchni, małe nierówności bez żadnych owrzędzeń. W dotknięciu pulchny, sprężysty, w niektórych miejscach czuć dawał głucho pluskanie. Skóra guz ten pokrywająca była mocno naprężona, ślniaca i wielu grubemi żyłami, mianowicie od strony między-szwu przeplatana. Sznurek nasienny jądra chorego, doskonale rozpoznać było można w właściwem położeniu: był on zupełnie wolny, wcale nienabrzękły, owszem zdawał się być cieńszym i nawet delikatniejszym, jak w stanie naturalnym. Jądro lewe niezmienione w kształcie wraz z sznurkiem do niego należącym, czuć było można tuż pod skórą, znacznie ku górze wyparte. Zbyteczne rozprężenie skóry worka jądrowego, pociągało za sobą prawie całkowite zniknięcie członka męskiego, jakto bywać zwykło przy dużych i dawnych przepuklinach worek jądrowy rozpychających. Pomimo tak wielkiego przeistoczenia jądra, chory nie doznawał w niem żadnych prawie bólów; przytém wejrzenie jego było dobre i zdrowe, nie utracił gustu do jadła i trawień należycie.”

„Najściślejsze badania, nie mogły wykryć przyczyn téj choroby. Uważał jednak chory, że już od półtora roku jądro prawe brzoście zaczęło, lecz dopiero w ostatnich kilku tygodniach raptowniej wzrosło, i doszło do tej potwornej wielkości, jaką miało za przybyciem jego do szpitala. Jakkolwiek bądź niepodobna było chorobę tę uważać za co innego, jak za tak zwany *fungus medullaris*, którego wszystkie cechy dostatecznie rozpoznać się dawały. Chory usilnie żądał pozbyć się tak uciążliwego złego, które lubo nie sprawiało mu dokuczliwych bólów, stawało jednak na przeszkodzie zajmowania się wszelkimi czynnościami, ruchu członków wymagającymi; dla tego też nie wahał się poddać operacyi odjęcia tworu schorzałego, uznanój wraz z innymi kolegami za stosowną i konieczną.”

„Przysposobiwszy chorego do operacyi poprzednio danemi środkami rozwalniającymi, kąpielami, wykonano ją dnia 7<sup>go</sup> Kwietnia w obec kilku kolegów sposobem następującym:

Chory siedział na brzegu stołu, jak do operacyi cięcia kamienia. Dwóch pomocników przytrzymywało zgięte w kolanach członki dolne, jeden unosił i ustalał obiema rękami guz wyłuszczyć się mający. Dla prędszego działania i następnego zabliznienia się rany po operacyi, zamierzono wraz z guzem odjąć część pokrywającej go skóry, i w tym celu zrobiono dwa pół-księżycowe cięcia wyukłóściami od siebie odwrócone, poczynające się po nad miejscem, w którym sznurek jądra prawego czuć było można i schodzące się w tyle guza, prawie przy otworze stolcowym. Zrazu ostrzem noża, później trzonkiem lub palcami oddzielono skórę od powierzchni guza, albo raczej od twardej torby go otaczającej. Ten akt operacyi prędko dał się ukończyć, gdyż tkanka komórkowata łącząca skórę z utworem tym torbowatym, łatwo pod naciskiem palcy ustępowała. Wśród działania tego, jądro lewe wraz z sznurkiem nasiennym zupełnie od masy schorzałej oddzielone, odłożone zostało na brzuch chorego, i tamże aż do końca operacyi przez pomocnika przytrzymaném było. Po całkowitem wyłuszczeniu guza, gdy ten już tylko przez sznurek jądrowy



zostawał w związku z ciałem, podsunięto pod niego ile możności wysoko mocny sznurek, a silnie go ściągnawszy i podwójnym utwierdziwszy węzłem, o parę linii poniżej, wraz z całą wyłuszczonej masą odcięto. Krwotok operacji téj towarzyszący był dosyć obfity, lecz pochodził najwięcej z przecięcia rozdętych żył skórnych, gdyż dwie tylko arterje podwiązane były. Po wstrzymaniu krwi odpływu, rana oczyszczoną została, i lekko wypełniona pulchną skubanką; jądro lewe dotąd na brzuchu spoczywające, odłożono na miejsce właściwe, i brzegi rany zbliżone do siebie, plastrami, kompressami i opaską formy T. przytrzymane zostały. Operacja bez opatrzenia trwała około 12 minut, chory nader drażliwy raz zemdlął, lecz nie w czasie podwiązania sznurka nasiennego, które dopiero później gdy już przyszedł do siebie, bez powtórnego omdlenia skutecznioném zostało.”

„Odjęta część ważyła ośm i pół funtów, zawierała w sobie masę zupełnie do miazdry mózgowej podobną, w jednych miejscach gęstsza, w innych rzadszą i prawie płynną; jądra prawego nie było nawet śladu, a część sznurka nasiennego przy wyrodzonym tworze pozostała, nie miała właściwej jędrności, nawet wycisnąć z niej było można nieco masy białawej płynniejszej. Preparat części odjętej w gabinecie anatomiczno-patologicznym Warszawskim zachowany został.”

„Po operacji chory z wolna przyszedł do siebie, odczyn gorączkowy był nieznaczny nawet przez cały dzień następny, dla czego też zostawiono chorego bez lekarstwa. Dnia 9<sup>go</sup> Kwietnia a trzeciego po operacji zdjęto wierzchnie opatrzenie nie poruszając plastrów. Dnia 10<sup>go</sup> już całe opatrzenie zmienić się dało, gdyż ropa dobrej natury odepchnęła skubankę ranę wypełniającą. Następny przebieg choroby i stan rany nie szczególnego nie przedstawiał gdyż chory miał się zupełnie dobrze i żadnych zgoła nie potrzebował leków. Dnia jedenastego po operacji, 17<sup>go</sup> Kwietnia, odeszła ligatura sznurka nasiennego; lecz we dwa dni póniej wieczorem wstawił się obfity krwotok z rany, który zimną wodą i naciskiem wstrzymany został. Nazajutrz obejrzana i ze krwi zsiadłej oczyszczona rana, już

więcej nie krwawiła, opatrzenie przeto zwyczajne założywszy przepisano nadto lekki środek rozwalniający. Dwa dni następne przeszły spokojnie aż znowu dnia 23<sup>o</sup> Kwietnia, 16<sup>o</sup> po operacji, powtórnie około 7<sup>mej</sup> godziny wieczorem rana mocno krwawić zaczęła. Krwotok ten równie jak pierwszy pochodził jedynie z rozdętych żył, lecz tym razem obkładania zimne nie były dostateczne i do wstrzymania go użyć musiano obszycia igłą miejsca krwawjącego i ściągnięcia go powyżej ligaturą. Chory dostał kwasowaty napój z kroplami Hallera, po odpadnięciu nareszcie i tej ostatniej ligatury, która dopiero 5<sup>o</sup> Maja odeszła, zabliznienie rany żadnej już więcej nie doznawało przeszkody. Jądro lewe pokryło się całkowicie, a chory zupełnie zagojony, zdrów i wesół opuścił szpital dnia 6<sup>o</sup> Czerwca.

---

#### Aneurysma arteriae Brachialis.

---

„Frejde Liebschütz licząca lat 24 przyjęta do szpitala dnia 14<sup>o</sup> Lipca, przedstawiała w zgięciu łokcia prawego na wewnątrz, guz wielkości orzecha włoskiego, w dotknięciu niezbyt bolesny, lecz sprężysty, pulsujący i noszący wszelkie cechy rozdęciu tętn właściwe. Początek powstania tego guza, powstałego w skutek krwi puszczania przed dziewięćtygodniami, objaśniał dostatecznie jego naturę, i wątpić nie było można, że był tak zwanym *Aneurysma spurium arteriae brachialis*”.

„Chora delikatnej budowy ciała i nader skłonna do nerwowych przypadłości w formie wielkiej choroby niekiedy przedstawiających się, nie łatwo skłonić się dała do operacji, do uleczenia jej koniecznie potrzebnej. Rozsądek jednak wziął górę nad bojaźnią i dnia 16<sup>o</sup> Lipca w obec wielu kolegów takowa wykonana została następującym sposobem.

Założywszy żyłocisk na tętnie ramieniowém, w górnej trzeciej części ramienia, tak że pulsowanie w guzie operować się mającym zupełnie ustało, przecięto na niém skórę w fałd poprzeczny ujętą, i odsłonięto go ku górze i ku dołowi aż do miejsc zapuszczającej się węń i znowu poniżej

wychodzącej zdrowej arteryj. Następnie przeciąwszy w kierunku rany skórnej torbę guza arneurymatycznego, wypróżniono go ze krwi zsiadłej którą był zapchany. Przez lekkie zwolnienie żyłocisku, wyszedziwszy, najprzód od dołu, ujście tętna ramieniowego, ujęte kleszczykami i nieco ku sobie pociągnięte bez trudności podwiązaniem zostało; tymże sposobem zawiązano od góry główny pień arterji, i ukończono operację gdyby nie musiano po całkowitem odjęciu żyłocisku jeszcze podwijać krwawiącą małą gałązkę arterjalną. Stawszy się nakoniec panem krwotoku, po oczyszczeniu rany i zabezpieczeniu ligatur, zbliżono jej brzegi bezpośrednio plastrami i chorę do łóżka przeniesiono.”

„Operacja sposobem opisanym wykonana, mozolna lecz w skutku najpewniejsza, odbyła się pomyślnie nietrwając minut piętnastu. Do godziny dziewiątej wieczorem, chora leżała spokojnie, gdy nagle przystąpiły womity bez wyraźnego jednak bólu w okolicy żołądka (Emulsja z oleju migdałowego z małym dodatkiem saletry, napój z sokiem cytrynowym lekko kwaskowaty.) Już w tym czasie czuć było można nader słabą pulsację w tętni sprychowej (arter radialis) i członek cały lubo jeszcze odrętwiały rozgrzewać się zaczął. Nazajutrz pulsacja była nieco wyraźniejsza, lecz cały członek więcej rozpalony, i nabrzękły okazał się, gorączka mała. Zdjęto plastry ranę ściągające, założono inne lżej nieco, przepisano Emulsją cum nitro, wodę za napój. Dnia trzeciego po operacyi chora wolna od gorączki, puls in Arteria radiali jeszcze wyraźniejszy, czucie w palcach większe, nawet wyraźnego kłucia chora doznaje i członek znacznie otęchł. Zmieniono całkowicie opatrzenie, zostawując chorą bez lekarstwa. Odtąd w przebiegu dalszym choroby prócz mocnego bólu głowy, któremu już dawniej cierpiąca ulegała, i przeciw któremu upuszczono pół funta krwi, piętnastego dnia po operacyi, nic szczególnego nie zaszło; zabliznienie rany postępowało żwawo, Ligatury dnia szesnastego po operacyi odpadły, a po trzech tygodniach rana zupełnie zagojona pozwalała zupełnie zdrowej dnia 18<sup>go</sup> Sierpnia szpital opuścić.”

Fractura spontanea femoris sinistri.

„Do rzadkich w swym rodzaju wypadków należy następujący: dwunastoletnia dziewczyna Marye Abraham, podług opowiedzi ojca który ją w dniu 7<sup>ym</sup> Października do szpitala odwiózł, już od dawna narzekała na ból w udzie lewém; ból powszechnie za reumatyczny uważany, jako taki głównie tylko miejscowemi środkami był leczony. Na kilka tygodni przed przybyciem do szpitala, chora podniosłszy się z łóżka, zaledwie zrobiła parę kroków, gdy nagle uczuła bolesne trzaśnięcie w udzie chorém, od téj chwili na członek ten więcej już nastąpić nie mogąc, w łóżku ciągle przeleżeć musiała. Rodzice trwając w ciągłym mniemaniu że dziecię ich cierpi na mocny reumatyzm, nie zasiągnąwszy niczyjéj porady, poprzestawali na środkach domowych. Z tém wszystkiém dziecię coraz więcej cierpiało i dopiero wtenczas doznało ulgi w bólach, gdy ostry koniec kości przebiwszy sobie drogę przez części miękkie, wystąpił na zewnątrz od strony wewnętrznej uda. W takim to stanie chora do szpitala przywieziona została. Nie trudno było rozpoznać że kość stercząca, w całej swéj grubości prawie o 2 cale w górnej trzeciej części uda, była ułamkiem górnym kości udowej. Cały członek lewy był znacznie, bo może na 3 cale skurczony, a w samym miejscu złamania wyraźnie przekręcony na wewnątrz, tak, że gdy chora na wznak leżała, palce członka tego znajdowały się skręcone na wewnątrz, nad kostką wewnętrzną członka zdrowego. Bliższe śledztwo tego zerwanego ciągu kostnego, przekonało, że dolna część kości udowej jest zupełnie obnażona aż do stawu kolanowego, w wielu miejscach nadżartą i chropowatą i że znajduje się w torbie ropą wypełnionej. Z tego zatem wnosić było można, że owrzędzenia kości udowej (caries) już od dawnego czasu istniało i że w skutku postępów téj choroby nastąpiło przeżarcie kości czyli rozłączenie jéj ciągu. Górna część kości udowej, oprócz sterczącego kawałka była należycie mięsami pokryta. Stan ogólny choréj nie był jednakże najgorszy, gdyż obok znacznego wychudnienia całego ciała nie było mocnej gorączki.”

„Odjęcie członka schorzałego po nad miejscem złamania kości udowej, przedstawiało jedyny środek ratowania dni chorój, którą też operację w asystencji kilku lekarzy wykonano dnia 9<sup>go</sup> Października. Z powodu wysokiego złamania i uszkodzenia części mięsnych go otaczających, odjęcie członka prawie tuż pod kadłubem nastąpić musiało, kość w miejscu przepiłowania okazała się zupełnie zdrowa. Z resztą operacja nie przedstawiała nic szczególnego. Rana bezpośrednio w kierunku poprzecznym plastrami ściągniętą została. Członek odjęty starannie przez Dr<sup>a</sup> Brandt syna wypreparowany, stwierdził zupełnie zrobione w czasie dyagnozę, okazało się bowiem owrzedzenie całej kości udowej do samego stawu kolanowego rozciągające się. Chora po operacji miała się dobrze, po zdjęciu pierwszego opatrzenia, wejrzenie rany było pożądanę, brzegi stykały się z sobą, w kilka dni zrosły się w znacznie większej części, i tylko mało ropy z jednego mianowicie otworu wyciskać się dało. Mało znacząca gorączka z niestrawności powstała, przerwała na chwilę pomyslny przebieg choroby, całkowite przecieź zabliznienie rany w cztery tygodnie nastąpiło. Chora odzyskała tuszę, dobrą cerę, i w pożądanym stanie zdrowia odebraną została ze szpitala dnia 20<sup>go</sup> Listopada.

Nie było wprawdzie nigdy zamiarem naszym, w tém całoroczném sprawozdaniu z czynności li tylko szpitalowych, zamieszczać innostronne spostrzeżenia; gdy jednakże w chwili obecnej, żadne pismo lekarskie nie wychodzi w kraju, wypadek zaś poniżej załączony, do najrzadszych w swoim rodzaju słusznie policzonym być może, nie wachaliśmy się przestąpić granic zakreślonych sobie w téj pracy, przytaczając opis szczegółowy choroby, i następstw operacyjnego działania.

Spostrzeżenia trądotatego wyrodzenia się worka jądrowego (*Elephantiasis seroti*) przestały być już dzisiaj rzadkimi zjawiskami pathologicznymi, ale mała bardzo dotąd jest liczba spostrzeżeń, tyczących się tego rodzaju przeistoczenia chorobliwego, na częściach płciowych u kobiety.

Wprawdzie znaleźliśmy w zbiorze pathologicznym przy wielkim szpitalu w Hamburgu, ciekawy preparat tutaj należący, wystawujący jedną wargę wstydliwą tak wyrodzoną, z pomyslnym skutkiem przez Professora Fricke zoperowaną, wynosiła ona blisko 6 cali podłużnego, a przeszło 3 cale poprzecznego przemiaru, mając najmniej dwa cale miąższości: ale w tym przypadku jedna tylko warga była cierpiąca. Ukazał nam Professor Dr Fricke jeszcze inny wypadek, do olbrzymiej wielkości chorobliwie przeistoczonej łechtaczki, w podobieństwie i kształcie do wyprężonego członka męskiego zbliżającej się, i tu odjęcie spowodowało łatwe i prędkie zabliznienie. W szpitalu Guy (*Guy Hospital*) w Londynie znajduje się także preparat, z dobrym skutkiem odjętej wargi wstydliwiej zdegenerowanej w sposób pomieniony, ależ i tu wyrodzenie dotyczyło jednej tylko wargi wstydliwiej, nadto objętość jej tak olbrzymia nie była.

Przeistoczenie prawdziwie olbrzymie obudwóch warg wstydliwych uważane w Warszawie, i za pomocą pięknie i szczęśliwie wykonanej operacji przez Dr<sup>a</sup> Podowskiego usunięte, zasługuje przeto ze wszech miar na uwagę każdego patologa.

Julja Kołodziejczyk wieśniaczka ze wsi Szafranie w Obwodzie Ostrołęckim, Województwie Płockim, lat 30 mająca, wolna od cierpienia kołtunowego, wcale nieznanego w okolicy z której ona pochodzi, temperamentu flegmatycznego, z rodziców jak głosi zdrowych zrodzona, odumarłych niezbyt dawno w skutek wieku zgrzybiałego, odbyła choroby wieku dziecinnego, innych żadnych nie doznawszy słabości. W roku 19<sup>ym</sup> życia objawiła się po raz pierwszy regularność, która lubo odtąd nieprzerwanie w właściwym sobie czasie wracała, zawsze jednak mało bywała obfitą. W kilka lat później, z przyczyn niewiadomych uczuła ból piersi i mocną ciężkość w dołku, idąc za radą znajomych kazała upuścić sobie krwi z nogi lewej nie bez ulgi, wszelakoż jeszcze tego samego dnia puściła się krew dobrowolnie z dziurki nosa prawej, i pomimo licznych zabiegów przez trzy dni sączyć się nie przestawała. Przed ośmioma lub dziewięcioma laty, nagle uległa jakiejś niemocy ogólnej, po całym

ciele okazały się plamy sine różnej wielkości i kształtu, do czego wnet przyłączyło się krwi płynienie z ust i nosa, krwotok ten jak sama głosi, nie dając się żadnemi środkami zatrzymać przez ośm dni trwania, tak dalece chorą osłabił, że wszyscy otaczający uważali ją za straconą. Z tém wszystkiém, po czasie namienionym krew dobrowolnie płynąc ustała, a chora acz zwolna bardzo do sił przychodzić zaczęła. Ale wraz z powracającym zdrowiem, nowe pasmo cierpień dotknęło niebogę. Po rozmaitych częściach ciała mianowicie w pachwinach, w dołku piersiowym, na pośladkach w wyższej połowie ud, pod pachami, na grzbiecie, na szyi, zwolna występowały nader bolesne i twarde guzy, które jeszcze wolniejszym przebiegiem przechodziły w ropienie, niesłychanych nabawiając ją boleści; pękały one w końcu i samą siłą natury zagojone, pozostawiły po sobie szpetne i dotąd istniejące blizny. W pół roku zaledwie, po zaleczeniu się wrzodów pomienionych, chora spostrzegła po raz pierwszy w górnych częściach warg wstydliwych i na wzgórzu łonowém, pewien rodzaj gruzozków, twardych, niebolesnych, do ziarenek grochu podobnych, które coraz liczniejsze dosyć szybko wzrastać i zwiększać się poczęły. Nie przeszkodziło szerzeniu się i wzmaganiu tych narośli, częste i silne ich nagniatanie, owszem wnet utworzyły one masę znacznej objętości, która codziennie stawała się znaczniejszą tak dalece, że nakoniec stawiała przeszkodę w chodzeniu i poruszeniach ciała. Wtenczas to właściwym ciężarem swoim narośl opuszczona ku dołowi, nie mogąc się z łatwością mieścić pomiędzy udami, ku tyłowi i pośladkom gdzie mniejszej doznawała przeszkody, obszerniej rozrastać się poczęła. W tak smutném położeniu, mimo zapasu sił, nie mogąc ani pracy się oddawać ani chodzić, widząc się ciężarem osobom biednym, z politowania tylko udzielającym jej schronienia, postanowiła w Warszawie szukać pomocy, jakoż dnia 7<sup>go</sup> Stycznia przyjętą została do szpitala Ś<sup>o</sup> Łazarza.

Stan chorób był wówczas następujący. Tusza ciała dobra ale wątła, cera nieco śniadawa, na twarzy lekka obrzękłość, liczne blizny jakby po wrzodach skrofulicznych po rozmaitych miejscach widoczne. Przejście

nie chorobliwe zajmowało całe wargi większe i mniejsze, które w jedną masę wyrosły się. Z przodu patrząc na chorą stojącą, część tylko mniejszą narodził tej spostrzegać było można, lecz w bocznej postawie, za podniesieniem uda ku górze, łatwo olbrzymie wyrodzenie w całej objętości pojąć się dawało. Takie też obrano położenie chorąj zdejmując rysunek rzadkiego tego wypadku patologicznego.

Kształt narodził był nie foremny, nieco trójkątny, podstawą nazwaćby można tylną i dolną jej część, wierzchołkiem zaś czyli szczytą część górną przylegającą do sklepienia kości łonowych; całkowicie uważana wszelakoż bardziej jeszcze mogłaby być przyrównaną do bochenka chleba, płaską swoją powierzchnią do sklepienia kości krokowych przylegającego. Ciężar zbitój i twardej w dotknięciu masy wyrodzonej, sprawił iż skóra wzgórze łonowego i pachwin znacznie naddała, tak że cały utwór chorobliwy aż poniżej wyższej trzeciej części uda dosięgał. Skóra stanowiąca szczyt tej narodzi, lubo dosyć naprężona nie zdawała się przecieź ulegać chorobliwemu przeistoczeniu. Z przodu uważana narodzi, (Fig I.) widoczna jej część przedstawiała kształt trójkąta, wierzchołkiem ku górze obróconego; w dwóch trzecich częściach jego powierzchni, pokrycie ogólne było zgrubiałe, szorstkie niegładkie, obsypane, że tak powiemy, licznymi gruzełkowatościami różnej wielkości. W środku podstawy poczynał się rowek głęboki, stanowiący przedział warg większych (comissura labiorum superior.) Brzegi tego rowka były nierówne gruczołowate, twardsze od reszty masy. W okolicy dwóch trzecich wysokości tej powierzchni, licząc od dołu czyli od podstawy, ciągnął się pas od środka ku lewej stronie na 5 cali długości, szerokości pół trzecia cala, odznaczający się większą szorstkowatością pochodząca z łuskiewek i strupków zielonawo-brunatnego koloru jak to niekiedy w cierpieniach trądu (Lepra) spostrzegać można. Rowek którego tu tylko część widoczna, będąc początkiem szpary między wargowój, w dalszym przebiegu swoim dzieli cały utwór wyrodzonej masy na dwie połowy, których każda z boku uważana przedstawia kształt nerkowy; płaszczyzna wewnętrzna dwóch tych połów, gładka, powleczone jest błoną szluzową



podobnież przeistoczeniu uległa, zaledwie jeszcze wydzielającą nieco materji lipkiej przykrowonistej; płaszczyzny ich zewnętrzne wolne, przylegają ku górze powierzchnią odpowiednio wygiętą do pośladków i międzyszwu; frenulum i Commissura posterior labiorum, zdawały się tutaj dopełniać szyi całej narośli, która w tém miejscu była jednakże daleko krótszą jak z przodu. Powierzchnia zewnętrzna tych dwóch połów była również nierówna, okryta licznymi gruzkami różnej wielkości, zapewne przeistoczeniu uległymi gruzoškami szluzowemi; przecieź w dotknięciu pokrycie ogólne nie było twarde, kolor narośli był ciemny czerwony w sine wpadający. Brzegi płaszczyzn wewnętrznych były nierówniejsze, twardsze, i bardziej zbite. W głębi samej tych dwóch płaszczyzn, rów stanowiących, napotymano w górze otwór kanału moczowego, którego kierunek jednakże tak był zmieniony, iż zaprowadzenie kateteru w żaden sposób uskutecznić nie było można, uryna spływała z tyłu przeciskając się pomiędzy płaszczyznami dwóch warg potwornie wyrodzonych. Warg mniejszych i łechtaczki ani śladu wynaleźdź nie podobna było.

W takim stanie rzeczy, jeden tylko środek operacyi krwawej zdawał odpowiadać wszelkim wskazaniom, którą teź niebawnie kollega Podowski w obec wielu zgromadzonych lekarzy, z najpomyślniejszym skutkiem wykonał. Ułożywszy chorę na brzegu stołu jak do operacyi kamienia, śmiałemi dwoma cięciami kolistemi, oszczędzając ile możności pokrycie ogólne nieuległe przeistoczeniu, oddzielił narośl w przedniej górnej części; poczem zmieniwszy położenie choręj na brzuszne, połączył na międzyszwie cięcia z przodu zaczęte, i śmiało całą masę wyrodzoną wydzielił. Mniej znaczny krwotok łatwo utamowano. Największą trudność przedstawiała operacja w chwili oddzielenia massy w okolicy kanału moczowego; zaprowadzenie kateteru w ciągu działania operacyjnego, było dostatecznym przewodnikiem i wszystko w bardzo krótkim czasie najpomyślniej wykonaném zostało. Po prostém opatrzeniu na płask, założywszy kateter elastyczny à demeure, chora złożoną była do łóżka. Całe następne leczenie odbyło się bez żadnych szczególnych przypadłości, tak że

w sześć tygodni później, pacjentka jako zupełnie uleczona, zdrowa i szczęśliwa wróciła do swój zagrody. Pozostała blizna aczkolwiek nienajformniejsza szpeczącą tu nie była, dosyć gdy nie przeszkadzała w niczém wszelkich poruszeń operowanój.

Odjęta massa ważyła 21 funtów wagi cywilnej; pomiary jój były następujące: od pępka aż do brzegu dolnego przedniego narośli w kierunku pjonowym, cali 15. Od brzegu górnego spojenia kości łonowych aż do dolnego brzegu narośli, cali 12. Obwód szyi narośli, czyli miejsca przyczypienia jój do niższych części podbrzusza,  $16\frac{1}{2}$  cali. Przemiar podłużny każdój połowy tumoru, czyli warg przeistoczonych, wynosił: wargi jednéj, mierząc od przodu ku tyłowi, a commissura labiorum superior, ad posteriolem, cali 16, wargi drugiej tylko  $12\frac{3}{4}$  cala. W najszerszym swoim obwodzie, cała narośl mierzyła łokieć i cali 15.

W przecięciu tkanka była zbita, twarda, pod nożem chrzęszcząca, słowem włóknisto-chrzęstkowata i niemal wszędzie jednostajna. Co tém mocniej utwierdziło przytomnych w przekonaniu, iż natura tego utworu nie będąc natury złośliwej, najpożądańszy rokuje skutek wykonanej operacyi. Załączona tablica przedstawia (Fig. III.) formę blizny po zagojeniu.

---

W zeszłoroczném sprawozdaniu, opisując szczęśliwie po raz pierwszy w kraju wykonaną operację sztucznych warg, sposobem najprzód przez Dieffenbacha podanym; gdy rycina wystawująca osobę przed i po operacyi, dla opóźnienia w czasie nie mogła być dołączoną, pośpieszamy przeto uzupełnić opis dawniej udzielony, zamieszczając dodatkowo w tym roczniku rycinę, z nadmienieniem iż indywiduum o którym mowa, dotąd pozostaje w szpitalu, pełni gorliwie obowiązki postugaczki i poprzestając na uzyskanych wargach, uleczona z najdolegliwszego cierpienia, nie pragnie już więcéj poddać się nowój operacyi, ażeby się jeszcze z pozostającego zeszpecenia przez zakłęśnięcie nosa uwolnić, ani też

żąda przywrócenia wolnego oddechu nosem, którego pozbawioną została przez zrośnięcie firanki podniebieniowej, do tylnej górnej ściany odchłani, zamykające tym sposobem w zupełności tylne otwory jam nosowych. Fig. I. wystawia chorą przed operacją; Fig. II. chorą po przywróceniu należytego otworu ust i utworzeniu warg, z których mianowicie dolna w niczem zgoła od dobrze ukształconej wargi naturalnej nie różni się.

---





**BIBLIOTEKA**  
AKADEMII MEDYCZNEJ  
W LUBLINIE

40340

Uniwersytet Medyczny w Lublinie

nr inw.: XX - 40036



BG 40340